VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

**PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 309)**

z dnia 24 kwietnia 2019 r.

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

# Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 309)

24 kwietnia 2019 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

**– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat realizacji zapisu art. 2 ustawy z dnia 22 lipca 2006 r. o paszach oraz stanu prac nad projektem „Planu białkowego UE – Strategia białkowa”,**

**– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat sprawozdania Komisji Europejskiej dla Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie rozwoju produkcji białka roślinnego w UE (COM(2018) 757 final),**

**– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat Narodowego Programu Białka Paszowego,**

**– sprawy różne.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Szymon Giżyński** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Janusz Szulc** zastępca dyrektora Departamentu Płatności Bezpośrednich Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Rafał Banasiak** prezes Klastra Roślin Strączkowych Agroport Bartoszyce, **Andrzej Danielak** prezes Polskiego Związku Zrzeszeń Hodowców i Producentów Drobiu, **Wojciech Zarzycki** wiceprezydent Izby Zbożowo-Paszowej, **Maciej Przeździak** sekretarz generalny Polskiego Stowarzyszenia Producentów Karmy dla Zwierząt Domowych, **Marcin Bustowski** przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni” wraz ze współpracownikami, **Tomasz Dutkiewicz** prezes Danko Hodowla Roślin Sp. z o.o., **Aneta Burghardt** wiceprezes Poznańskiej Hodowli Roślin Sp. z o.o., **Dawid Leski** główny technolog Wipasz SA, **Stanisław Stawiński** dyrektor Oddziału Przebędowo Hodowli Roślin Smolice Sp. z o.o., **Marek Luty** dyrektor Hodowli Roślin Strzelce Sp. z o.o., **Agata Lecewicz** przedstawiciel firmy członkowskiej Nutripol Sp. z o.o., **Piotr Burczyk** przedstawiciel Polskiej Izby Nasiennej, **Grzegorz Anczewski** doradca Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Ewelina Spłocharska** asystent p.o. dyrektora Biura Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych, **Marta Danielak** specjalista w Polskim Stowarzyszeniu Producentów Oleju, dr hab. prof. UWM **Jacek Olszewski** kierownik ośrodka dydaktyczno-doświadczalnego Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, prof. dr hab. **Jerzy Szukała** pracownik naukowy na Wydziale Rolnictwa i Bioinżynierii w Katedrze Agronomii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, dr inż. **Wojciech Mikulski** pracownik naukowy Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i Instytutu Genetyki Roślin Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu, **Aleksander Zaręba** członek NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, **Stanisław Sadowski** przedstawiciel Federacji Gospodarstw Rodzinnych

W posiedzeniu udział wzięła **Agnieszka Jasińska** z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych Kancelarii Sejmu.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów oraz przybyłych gości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat realizacji zapisu art. 2 ustawy z dnia 22 lipca 2006 r o paszach oraz stanu prac nad projektem „Planu białkowego Unii Europejskiej – Strate-

gia białkowa", rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat sprawozdania Komisji Europejskiej dla Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie rozwoju produkcji białka roślinnego w Unii Europejskiej oraz rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat Narodowego Programu Białka Paszowego.

Czy są uwagi do porządku obrad?

Bardzo proszę.

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Marcin Bustowski:**

Szanowny panie przewodniczący, chciałbym prosić o rozszerzenie programu obrad o złożony wniosek do Ministra Rolnictwa o ogłoszenie stanu klęski żywiołowej ze względu na suszę i wymrożenia… przepraszam, wymarznięcia.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Poruszymy ten punkt w sprawach różnych.

Panie ministrze?

**Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Szymon Giżyński:**

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, taka uwaga o charakterze formalnym – ponieważ wszystkie trzy punkty, absolutnie wyodrębnione w zakresie tematyki (i słusznie) są jednak ze sobą jednoznacznie powiązane, czy moglibyśmy te wszystkie punkty rozpatrywać dyskusyjnie łącznie...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Oczywiście.

**Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:**

...czyli potraktować jednym wstępem i potem...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Oczywiście, tak.

**Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:**

...rozwinięciem merytorycznym i łączną dyskusją?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Oczywiście.

Bardzo dziękuję.

Proszę pana ministra o zabranie głosu.

**Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:**

Dziękuję uprzejmie, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, jest najzupełniej oczywiste dla wszystkich, że wszyscy jesteśmy tutaj w okowach pewnej intencji, czyli ograniczenia importu pasz GMO. Jest to zadanie strategiczne – zadanie, które jest zarówno sednem programu wieloletniego jak i tych działań, które już całkowicie suwerennie podjął nasz rząd i które na bieżąco są wywoływane, przypominane, realizowane konkretnymi inicjatywami i właśnie ich realizacjami. Jednym z powodów omawianym tutaj jako osobny punkt, powodów do dyskusji, do pewnego *résumé*, jest sprawozdanie Komisji Europejskiej, ale wszyscy wiemy, że zawiera ono pewne ograniczenia. Nie ma tutaj wskazanych jasno dyrektywnie celów, harmonogramu, są nieobecne jakiekolwiek ramy czasowe. Myślę, że czynniki polityczne (których wszyscy jesteśmy świadomi, więc nie ma potrzeby nie tylko ich roztrząsania, ale nawet rekapitulowania czy wymieniania) powodują, że tych czynników właśnie zabrakło, że czekamy na nowe ramy finansowe, czekamy na Wspólną Politykę Rolną z tych oczywistych domyślnych powodów, co nie znaczy, że nie ma wykonywanej realnie pracy w Polsce w zakresie tych pryncypiów, które tutaj kilkoma zdaniami dotknąłem, a które są przecież precyzyjnie ujęte w planie dzisiejszej narady… dzisiejszej dyskusji nad tymi merytorycznymi zagadnieniami.

To są oczywiście nasze integralne polskie doświadczenia i osiągnięcia, które są atutem – myślę – nie tylko naszym, bo mogą być wykorzystywane i powielane na zewnątrz.

Państwo, którzy tutaj mi towarzyszą – pani dyrektor Magdalena Zasępa, pan dyrektor Kielak, pani naczelnik, oczywiście, rozwiną tutaj te merytoryczne wątki.

One będą stanowiły dowód na prawdziwość tezy, którą chciałem tutaj postawić, że mamy bardzo wyraziste atuty, czyli działalność i osiągnięcia COBORU, czyli Centralnego Ośrodka Badań Odmian Roślin Uprawnych, które to doświadczenia i osiągnięciu COBORU dotyczą przede wszystkim nowych odmian, skupiają się na doświadczalnictwie, na doradztwie, na bardzo praktycznej odpowiedzialnej rekomendacji polskiemu rolnictwu w zakresie nowych odmian i nowych rozwiązań. To jest niewątpliwie duże osiągnięcie, które jest w fazie rozwoju, prawda?

Możemy skonstatować taki stan, ale mamy cały czas wielką nadzieję i pewność, że to, co najważniejsze, jest przed nami a dotychczasowe osiągnięcia w takim przekonaniu nas całkowicie utwierdzają.

Myślę, że również sprzymierzeńcem jest i będzie... jest, bo jest już dokument na poziomie legislacyjnym, czyli ustawa, która dotyczy żywności i pasz wolnych od GMO, czyli znakowania żywności pasz wolnych od GMO. To jest również bardzo poważne, bardzo cenne narzędzie, które rząd przygotował i które będzie przedmiotem legislacyjnej debaty prowadzonej wspólnie z państwem i decyzji.

To są moje tezy, pewniki, które mają charakter konkretów, natomiast są jednocześnie pewnym podsumowaniem prac dopiero na użytek dyskusji. Przede wszystkim szczegóły, które państwo za chwilę podadzą, rozstrzygną to i udowodnią, że są to tezy prawdziwe.

Dlatego bardzo proszę, nawiązując do tej mojej prośby i przychylnego stanowiska pana przewodniczącego, że będziemy mogli tutaj dotykać wszystkich zagadnień wzajemnie ze sobą powiązanych, proszę uprzejmie panią dyrektor Zasępę o rozwinięcie tych wątków, szczególnie w odniesieniu do pkt 1. i 2. bardzo proszę.

Dziękuję.

**Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Magdalena Zasępa:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Ja chciałabym pokrótce powiedzieć na temat „Planu białkowego Unii Europejskiej – Strategii białkowej”...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bliżej mikrofonu.

**Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Magdalena Zasępa:**

...dla Europy.

Rzeczywiście, Komisja Europejska w listopadzie ubiegłego roku opublikowała raport pod takim tytułem, który został zaprezentowany przez komisarza do spraw rolnictwa na konferencji w Wiedniu, 22 listopada. Niemniej jednak raport ten, tak naprawdę, stanowi podsumowanie i taką analizę obecnej sytuacji na rynku białka, między innymi, paszowego, ponieważ uwzględnia także to białko, które jest bezpośrednio wykorzystywane do produkcji żywności na terenie Unii Europejskiej. Najważniejsze informacje zawarte w raporcie dotyczą tak naprawdę podsumowania samowystarczalności Unii Europejskiej w zakresie białka paszowego. Raport ten stwierdza, że Unia importuje rocznie około 17 mln ton surowego białka, głównie z Brazylii, Argentyny i Stanów Zjednoczonych, ale również importuje 1,5 mln ton surowego białka ze słonecznika i około 1 mln ton rzepaku. Powierzchnia soi w Unii Europejskiej podwaja się do prawie 1 mln ha od czasu reformy Wspólnej Polityki Rolnej w 2013 r. Produkcja roślin strączkowych również rośnie. Od 2013 r. niemal potroiła się, osiągnęła 6 mln ton w 2018 r., przy czym tutaj głównymi gatunkami tych roślin były groch zwyczajny i bobik. Jeśli chodzi o nasiona rzepaku, głównego gatunku nasion oleistych, to obszar jego uprawy zwiększył się w latach 2003-2018 o 66% – z 4,1 do 6,8 mln ha. Natomiast dwie trzecie tego białka paszowego generalnie przeznaczone jest dla drobiu i dla trzody chlewnej, jedną trzecią Komisja Europejska przeznacza dla przeżuwaczy.

To, co w raporcie niepokoi zarówno Polskę jak i pozostałe państwa członkowskie i co zostało powiedziane i wybrzmiało na Radzie Ministrów, na której komisja oma-

wiała ten raport, to to, że *de facto* państwa członkowskie oczekiwały od komisji przedstawienia planu działania odchodzenia od importu białka paszowego, natomiast komisja przedstawiła tylko i wyłącznie raport – pewne *résumé* działań, które już dzisiaj mogą być podejmowane w ramach zazieleniania, Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich czy dobrowolnego wsparcia powiązanego z produkcją. I zaproponowała, tak naprawdę, doradztwo w sprawie tworzenia przyszłych ram strategicznych nowej Wspólnej Polityki Rolnej, możliwości wykorzystania narzędzi, także szeroko pojętego korzystania z inicjatyw naukowych pod auspicjami Komisji Europejskiej, czyli programu Horyzont 2020. *De facto* to jest tyle, co zaproponowała Komisja Europejska w swoim planie, w swoim sprawozdaniu, przy czym państwa członkowskie, w tym Polska, zobowiązały Komisję Europejską do dalszych prac nad tym tematem i przygotowania harmonogramu i planu działania zmierzającego do usamodzielnienia się krajów Unii Europejskiej od importowanego białka paszowego, co do zasady tożsamego z białkiem genetycznie zmodyfikowanym.

To tyle na temat planu Unii Europejskiej.

Natomiast teraz chciałabym przejść do planu w sprawie działań umożliwiających wykorzystanie alternatywnych źródeł białka dla białka soi genetycznie zmodyfikowanej w żywieniu zwierząt, którego treść wynika wprost z zobowiązania Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi do jego utworzenia w związku z uchwaloną w listopadzie ubiegłego roku zmianą ustawy o paszach. Program ten zafunkcjonował w przestrzeni publicznej na stronie internetowej ministerstwa rolnictwa, zgodnie z przepisami ustawy. Daje on podstawy do dywersyfikacji możliwości korzystania z białka paszowego pochodzącego zarówno z rzepaku, roślin strączkowych, soi… w tym soi oraz innych bardziej innowacyjnych metod pozyskiwania białka paszowego. W programie tym położone są naciski głównie na zagospodarowanie niedocenionego w dalszym ciągu rzepaku, na możliwości jego uszlachetniania i poprawiania jego strawności poprzez realizację programów w ramach inicjatywy finansowanej przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach BIOSTRATEGA.

O inicjatywie COBORU, która również jest bardzo ważnym elementem planu ministra rolnictwa, będzie mówił pan dyrektor Kielak, ponieważ dane dotyczące doświadczalnictwa, dane dotyczące tworzenia listy odmian zalecanych wskazują, że na dzień dzisiejszy soja okazuje się być bardzo obiecującym gatunkiem rośliny wysokobiałkowej, która dosyć dobrze zachowywała się także w uprawie w zeszłym roku, który charakteryzował się niespotykaną suszą. Mamy także w planie białkowym informację na temat działań w zakresie tych roślin białkowych, typu bobik, które realizowane są w ramach programu wieloletniego Instytutu Upraw, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, a także wskazano szereg działań promocyjnych i informacyjnych realizowanych zarówno przez COBORU, zarówno przez jednostki doradztwa rolniczego, zarówno przez przedsiębiorstwa, które już na dzień dzisiejszy stworzyły pewien schemat współpracy zarówno z rolnikami jako producentami roślin wysokobiałkowych, które dalej chcą rozwijać tę inicjatywę i przekonywać do wykorzystywania w produkcji mieszanek paszowych, także białka pochodzenia krajowego.

Istotny element planu ministra rolnictwa stanowią również dopłaty powiązane z produkcją dla roślin wysokobiałkowych, które mają zachęcić do wybierania takiego właśnie rodzaju produkcji a także zmianę we Wspólnej Polityce Rolnej i możliwości dopłaty do modernizacji przedsiębiorstw paszowych, które są teraz procedowane tak, aby móc umożliwić dostosowanie tych zakładów do produkcji pasz w oparciu i białko krajowe. Szczegółowe informacje na temat tego programu są na stronie internetowej ministerstwa rolnictwa. W dalszym ciągu tworzone są wytyczne, tworzona jest platforma wymiany informacji na temat badań naukowych, na temat zaleceń żywieniowych mieszanek paszowych. Ona już funkcjonuje i jest ogólnie dostępna, więc zachęcam do jej lektury.

Dziękuję bardzo.

**Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:**

Dziękuję uprzejmie.

Bardzo proszę pana dyrektora Kielaka o dopełnienie wątków wcześniej awizowanych, proszę bardzo.

**Zastępca dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztof Kielak:**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, dziękuję bardzo za umożliwienie mi zabrania głosu.

Tak jak tutaj dzisiaj zostało to powiedziane, jak najbardziej zgadzamy się z wnioskami wynikającymi z omawianego dokumentu przygotowanego przez Komisję Europejską, która wskazuje na to, że aby zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe w Unii Europejskiej, należy dążyć do uniezależnienia się od źródeł importowanego białka roślinnego w produkcji zwierzęcej.

W związku z powyższym, resort rolnictwa konsekwentnie realizuje szereg działań wzajemnie uzupełniających się, wzajemnie kompatybilnych tak, aby ten cel osiągnąć. Wśród tych działań można wskazać, przede wszystkim, na płatności powiązane z roślinami białkowymi. To jest przede wszystkim płatność do roślin strączkowych na ziarno. Z tych płatności w roku 2018 skorzystało 93 tys. rolników. Kolejną formą płatności, która bezpośrednio wspiera producentów rolnych uprawiających te grupy roślin, jest płatność do roślin pastewnych, z których w roku 2018 skorzystało 72 tys. rolników.

To działanie jest, oczywiście, bezpośrednim wsparciem finansowym do produkcji rolnej, natomiast niemniej ważną rzeczą jest transfer wiedzy i udostępnianie odpowiednich narzędzi producentom zarówno roślin, później przetwórcom pasz i wreszcie producentom żywności pochodzenia zwierzęcego. Aby sprostać temu zadaniu w 2015 r. (15 grudnia 2015 r.) przyjęty został program wieloletni uchwałą Rady Ministrów, finansowany z części budżetowej, za którą odpowiada minister rolnictwa. Program ten jest realizowany przez kilka jednostek naukowo badawczych. Rolę koordynatora odgrywa Instytut Upraw, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, natomiast w pracach tego programu uczestniczy także Instytut Genetyki Roślin, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu czy Instytut Technologiczno-Przyrodniczy w Falentach, który to program wieloletni ma za zadanie dostarczenie wiedzy i aplikację tej wiedzy w całym łańcuchu od pola do stołu a właściwie nawet wcześniej niż od pola, bo począwszy od hodowli.

Tym pierwszym komponentem programu wieloletniego są prace dotyczące hodowli roślin białkowych, gdzie skupiamy się, z jednej strony, na zrozumieniu pewnych mechanizmów odpowiadających zarówno za te pożądane jak i niepożądane cechy roślin białkowych. Te pożądane to jest, oczywiście, odporność na stres suszy. Niepożądane to jest chociażby obecność związków antyżywieniowych. Tutaj, z jednej strony, mamy prace naukowe mające na celu zrozumienie tych procesów szlaków metabolicznych, opracowanie markerów odpowiedzialnych za mapowanie tych procesów. Z drugiej strony są to prace związane z opracowaniem materiałów wyjściowych do hodowli czy w końcu – rzecz bardzo istotna – opracowanie metod pozwalających na skrócenie cyklu hodowlanego roślin, co jest elementem przede wszystkim ograniczającym dostępność odmian na rynku. W tej chwili wyhodowanie odmiany to jest około dziesięciu lat. Prace prowadzone w ramach programu wieloletniego uwzględniające techniki *in vitro* mają na celu skrócenie tego procesu o 2-3 lata.

Jeśli przechodzimy już z etapu hodowli to kolejny etap to jest agrotechnika, gdzie doskonalone są metody uprawy poszczególnych roślin białkowych, poszczególnych gatunków roślin białkowych. Następnie opracowywane są receptury żywieniowe w oparciu o rodzime źródła białka tak, aby opracować takie metody żywienia zwierząt, które – z jednej strony – pozwolą na uzyskanie odpowiedniego przyrostu, zapewnią jakość uzyskanego surowca, a z drugiej strony, pozwolą uniezależnić się od importowanego źródła białka. I tutaj można powiedzieć, że mamy w tym już znaczne sukcesy. Zostały opracowane receptury żywieniowe całkowicie oparte na krajowych źródłach białka w produkcji kur niosek, gęsi, kaczek czy tuczników.

Ostatnim elementem programu wieloletniego, który jest niezwykle istotny to, z jednej strony, są kwestie analiz rynkowych, a z drugiej strony, jest to sam transfer wiedzy uzyskanej w ramach programu wieloletniego do praktyki rolniczej. Z jednej strony służą

temu publikacje czy to na stronie internetowej (została opracowana specjalna strona dedykowana wynikom tego programu), czy poprzez różne materiały drukowane, jak książki czy ulotki, ale najważniejszy tutaj jest ten bezpośredni przekaz, czyli szkolenia kierowane do producentów. W ramach tego programu w szkoleniach uczestniczyło 5,5 tys. osób.

Więc tutaj, z jednej strony, element wygenerowania tej wiedzy, uzyskania tej wiedzy, a z drugiej strony, przeniesienia tej wiedzy do praktyki, jest tutaj w ramach działań ministra rolnictwa akcentowany. Rolnik, decydując się na uprawę roślin białkowych, musi odpowiedzieć sobie na pytanie, którą odmianę wybrać. I tutaj naprzeciw wychodzą prace prowadzone przez Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych, który od kilku lat realizuje tak zwaną inicjatywę białkową COBORU, w ramach której prowadzone jest doświadczalnictwo odmianowe i rekomendacje odmianowe w stosunku do roślin białkowych. To doświadczalnictwo uwzględnia regionalizację upraw, więc dla poszczególnych rejonów kraju mamy określone katalogi odmian najlepiej dostosowanych do warunków środowiskowych i warunków klimatycznych.

Bardzo istotnym elementem prac COBORU są prace związane z soją. W 2018 r. przeprowadzono czterdzieści doświadczeń z soją. W tej chwili w Krajowym Katalogu Odmian mamy... do tego katalogu odmian mamy wpisane 22 odmiany soi, z czego 5 odmian zostało wpisanych w roku 2019, więc mamy tu silną tendencję wzrostową. Duży nacisk jest tutaj położony na to, aby udostępnić producentom rolnym odpowiedni asortyment odmian, które pozwolą im na decyzję, świadomą decyzję o optymalnej odmianie dla danych warunków glebowo-klimatycznych. Co również jest cenne w tych badaniach, to to, że one są prowadzone w sposób ciągły, wieloletni, czyli mamy wyniki z różnych lat charakteryzujących się różnymi warunkami stresowymi (przede wszystkim rok 2018 – stres suszy). Tutaj również mamy już wyniki dla poszczególnych odmian roślin białkowych pokazujące, w jaki sposób te rośliny raziły sobie z suszą. Badania COBORU wskazują, że gatunkiem, który z tym stresem suszy radził sobie w sposób najlepszy, była soja, gdzie uzyskiwano plon średnio bodajże 3,6 tony (maksymalnie było to ponad 5 ton).

I ostatni element, ale nie najmniej ważny, o którym mówił już pan minister, to jest ustawa pozwalająca na dobrowolne znakowanie żywności i pasz jako wolnych od GMO tak, aby wykorzystać w sposób rynkowy tę naszą przewagę polegającą na wprowadzaniu do praktyki rolniczej rodzimych źródeł białka w żywieniu zwierząt . Projekt ustawy został przyjęty przez Radę Ministrów. Został poddany procedurze notyfikacji, jako że projekt ten zawiera przepisy techniczne. Okres wstrzymania procesu legislacyjnego to jest 13 maja tego roku, więc już niedługo będziemy wiedzieć, czy w ramach procedury notyfikacji zostaną do tego projektu zgłoszone jakieś propozycje, uwagi czy też komentarze, które będą rzutowały na dalszy przebieg tego procesu. Natomiast projekt został równolegle skierowany do Sejmu.

I rzecz również niezwykle istotna, jest to współpraca prowadzona z środowiskiem rolniczym obejmującym zarówno producentów roślin białkowych, przetwórców pasz, producentów żywności pochodzenia zwierzęcego, gdzie w ramach porozumienia rolniczego został powołany odrębny zespół dedykowany *stricte* problemom związanym z uniezależnieniem się produkcji żywności pochodzenia zwierzęcego od importowanych źródeł białka. Ten zespół zainaugurował swoje prace w tym miesiącu. Na 7 maja planowane jest kolejne spotkanie tego zespołu. Celem tego zespołu, poprzez bliską współpracę resortu rolnictwa, jednostek naukowo-badawczych, które z nami współpracują, ośrodków naukowych, bezpośrednio z producentami, ze środowiskiem rolniczym, jest również to, aby wyniki wprowadzać do praktyki rolniczej.

Z mojej strony dziękuję państwu za uwagę i oddaję głos.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu prosiłbym pana doktora Wojciecha Mikulskiego. Proszę usiąść i do mikrofonu… mikrofon trzeba sobie włączyć.

**Pracownik naukowy Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i Instytutu Genetyki Roślin Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu dr inż. Wojciech Mikulski:**

Pan przewodniczący zobowiązał mnie do przedstawienia informacji „Plan białkowy Polski na tle strategii europejskiej". Przedstawię te zagadnienia w skrócie z uwagi na to, że państwo otrzymaliście dzisiaj pełną treść na wydrukach.

Otóż obszar pierwszy, kierownikiem jest prof. Wojciech Święcicki, a dotyczy on tego, co my nazywamy *breedingiem* zakresie genetyki, fizjologii czy biochemii roślin. A ta smutna – powiedzmy – tabelka przedstawia malejący udział polskich odmian w rynku nasion. Trzymamy się tylko dobrze, jeśli chodzi o rośliny strączkowe i *triticale*, pozostałe prawie że znikają – mówiąc „rośliny strączkowe", mam na myśli bobik, groch i łubin, bo jeśli chodzi o soję to w rejestrze są dwie stare polskie odmiany, a reszta to są odmiany zagraniczne.

Proszę państwa, ten wykres z kolei przedstawia tę historię metod hodowli roślin. Otóż, do połowy lat 90., gdzie głównie bazowano na prawach Mendla, wtedy odmiany polskie nie odbiegały od odmian zagranicznych a wręcz wiele nowości pochodziło z Polski jak, na przykład, *triticale festulolium* czy rzepaki dwuzerowe. Od tego czasu na Zachodzie wchodzą do hodowli nowe technologie oparte na selekcji, na genach, na biochemii czy na skracaniu metod hodowli. I tu polska hodowla zaczyna odstępować od zagranicy. Wyjątek stanowią rośliny strączkowe, ponieważ w tę grupę roślin nie było dużych inwestycji na Zachodzie i w Polsce. Ale jeżeli to się zacznie teraz zmieniać w związku z tym raportem Unii Europejskiej i my w Polsce tych metod, które zostały opracowane w ramach programu wieloletniego, nie wprowadzimy do programów hodowlanych, to wówczas również będziemy mieli w Polsce generalnie odmiany zagraniczne.

Proszę państwa, dzisiaj raport Unii Europejskiej zwraca uwagę na konkurencyjność odmian. Konkurencyjność to dzisiaj nie tylko genetyczna odporność na choroby, bo to jest stosunkowo prymitywne, ale geny plonowania i odporności na suszę czy odporności na konkretny herbicyd. Takie rozwiązania są już w rzepaku. Jest Clearfield, który ma podobne działanie jak w przypadku GMO, tylko jest oparty na naturalnym genie, a więc nie GMO, ale ta sama technologia.

Proszę państwa, obszar drugi dotyczący agrotechniki, kierowany przez prof. Szukałę. Otóż raport Unii Europejskiej zwraca uwagę na niską wiedzę agronomiczną na konkurencyjność odmian. Z tym często możemy się spotykać na tych szkoleniach, na których bywamy na kilkunastu w ciągu roku, gdzie czasami pytają – padają wręcz zadziwiające pytania – na przykład, czy mogę nawieźć obornik pod bobik. Takie pytania też padają, ale to świadczy również o małej wiedzy. Natomiast, jeżeli prof. Szukała mówi o tych uproszczeniach w hodowli roślin – o bezorkowej uprawie, to często jest odpowiedź „ojciec tak robił, ja robiłem i było dobrze". Prof. Szukała zazwyczaj odpowiada, że jako kilkunastoletni chłopak, jak orał pole u ojca i została na polu garstka czy jedna słomka, to była w domu awantura.

Proszę państwa, rośliny strączkowe to oprócz tych po prawej... struktury gleby to również jest azot, który pozostawia... pozostaje w glebie. Jeżeli ten azot przeliczymy na pieniądze to w przypadku pszenicy jest to około 650 zł (mówię w przeliczeniu na plony pszenicy) a w przypadku rzepaku to jest 570 zł.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Ja przepraszam,... ale ja przepraszam.

Na razie... przepraszam, dziękuję.

**Pracownik naukowy Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i Instytutu Genetyki Roślin Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu dr inż. Wojciech Mikulski:**

Proszę państwa, jeżeli chodzi o agrotechnikę jutra to w programie Unii Europejskiej zwraca się uwagę na niską wiedzę agronomiczną, jeśli chodzi o ochronę gleb czy racjonalne gospodarowanie wodą. Otóż tradycyjnie rolnik (po lewej stronie) wykonywał osiem zabiegów. Według uproszczeń opracowanych przez prof. Szukałę – sześć zabiegów, a według tej tak zwanej uprawy zerowej – pięć zabiegów.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o suszę, proszę zwrócić uwagę – po lewej stronie jest fragment pola w tak zwanej tradycyjnej uprawie: woda stoi i paruje. Po prawej stronie

jest pole obsiane poplonem w uprawie zastosowanej przez prof. Szukałę: woda stopniowo wsiąka do gleby.

Proszę państwa, to jest po prostu przykład erozji wietrznej, o czym możecie się państwo dzisiaj przekonać, jadąc przez Polskę. W Stanach Zjednoczonych, w niektórych stanach jest już zakaz orania ze względu na to, że jest to niszczenie i przesuszanie gleby. Natomiast technologia jutra (niestety, nie udało się tego filmu przegrać) polega już na tym, że przed ciągnikiem jest zamontowany wał, który niszczy tę zielonkę, ten przedplon, za ciągnikiem idzie siewnik do siewu bezpośredniego z jednoczesnym nawożeniem. I teraz, jeżeli ta wiedza nie dojdzie do polskiego rolnika to za niedługo będziemy mieli Agrounię w każdym województwie.

Proszę państwa, jeśli chodzi o obszar czwarty dotyczący żywienia zwierząt to wydaje mi się, że dyskusje, czy można wykorzystywać opłacalnie te polskie białko w żywieniu zwierząt, mamy już poza sobą.

Natomiast, proszę panią, jeżeli pani chce kwestionować tę wiedzę, to musi pani wziąć pod uwagę, że prace te były publikowane w światowych renomowanych czasopismach o wysokim *impact factor*. Pani kwestionuje dzisiaj właściwie wiedzę światową.

Natomiast proszę, państwa, proszę zwrócić uwagę na to, wykres przedstawia... Te czerwone słupki to jest produkcja mięsa drobiowego a te niebieskie słupki to jest import śruty sojowej. I proszę zwrócić uwagę, produkcja mięsa drobiowego w ostatnich 10 latach wzrosła *circa* o 120%, a import śruty sojowej tylko o 18%. Czyli następuje zastępowanie śruty sojowej innym białkiem, bo chyba zgodzi się pani ze mną, że te kury na wodzie nie rosną.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o raport Unii Europejskiej, to zwraca się uwagę, że produkcja jaj i mięsa drobiowego na paszach non GMO co roku rośnie o 10%. Natomiast, jeśli chodzi o rynek, tu jest zawsze największy problem. Unia Europejska zwraca uwagę na tak zwany łańcuch dostaw. Jeżeli chodzi o odmiany to w każdym gatunku roślin strączkowych dzisiaj rolnik ma odmiany. Odmiany te są ponadto przebadane w COBORU i jest ustanowiona lista odmian zalecanych niemal dla wszystkich gatunków i dla wszystkich regionów, czyli – po prostu, zmniejsza się ryzyko uprawy. Nasiennictwo jest opłacalne, bo na pszenicy firma nasienna na jednej decytonie zrobi circa 15 zł, jak dobrze idzie, natomiast na nasiennictwie roślin strączkowych ta opłacalność jest dwu-, trzy-, a nawet czterokrotnie większa, więc nie ma żadnych problemów, żeby dostarczyć na rynek każdą ilość nasion. Natomiast my mamy spadek produkcji nasiennej mniej więcej od roku 2016, co jest związane z tym, że rolnik, który uprawia rośliny strączkowe na nasiona, dostaje jedną dopłatę, a rolnik, który zasiewa rośliny strączkowe w siewie ekologicznym dostaje dwie dopłaty.

Proszę państwa, jak to działa, przedstawię państwu na przykładzie województwa warmińsko-mazurskiego. Warunkiem otrzymania dopłaty jest zbiór, ale ustawodawca nie określił, ile należy zebrać – czy wystarczy zebrać z jednego hektara jeden worek czy cztery tony. Powyżej 75 ha dopłata jest 360 zł, do 75 ha – 721 zł, czyli promowane są małe partie nasion a wytwórnie pasz oczekują dużych jednolitych.

Proszę państwa, to jest przykład.

Rolnik wysiał bobik na zbiór nasion, zastosował ochronę roślin, zebrał 4 tony, sprzedał po 1 tys. zł, dostał dopłatę. Minus koszty ma na czysto circa 1,2 tys. zł. Z kolei rolnik wysiał bobik na zazielenienie. Wysiał byle co, zebrał 1 tonę, sprzedał ją za 1 tys. zł, dostał dwie dopłaty. Minus koszty minimalne ma na czysto 1,1 tys. zł i gratis po prostu 30% chwastów. Jak mówią na Warmii i Mazurach takich rolników z Marszałkowskiej jest tam dużo.

Proszę państwa, polskie rolnictwo jest rozdrobnione. W związku z tym trzeba by do wytwórni dostarczać duże w miarę jednolite partie. Raport Unii Europejskiej również zwraca uwagę na logistykę dostaw poprzez rozwój klastrów. Taki klaster działa w województwie warmińsko-mazurskim. Rolnik, który sprzedaje poprzez klaster nasiona do wytwórni pasz, jak się dowiaduję ostatnio, otrzymuje nawet 1150 zł. Jeżeli rolnik zawiezie sam przyczepę bobiku do wytwórni pasz, to dostaje 900 zł, bo duża partia w miarę jednolita, dostarczana na czas jest droższa.

Proszę państwa, idea tego klastra powinna być powielona przynajmniej w każdym województwie. Można przecież to stworzyć na bazie spółek KOWR-u czy na bazie firm nasiennych. Spółki KOWR-u zostały w latach minionych zaopatrzone w potężną bazę magazynową, więc nie ma problemu, aby ten surowiec magazynować. Ten cały materiał powinien być spięty na tak zwanej informatycznej platformie integracyjnej, która jest swoistego rodzaju magazynem integracyjnym, magazynem wirtualnym. Taki program został opracowany. Dzisiaj jest on wprawdzie jeszcze bardzo prymitywny i w zasadzie wymaga on dofinansowania. Rozwiązanie to po prostu wpasowuje się w polskie rozdrobnione rolnictwo, bo na tę platformę można zgłosić 4 czy 5 ton, każdą ilość nasion bez problemu i z tych pojedynczych małych partii tworzy się duże partie. W klastrze na Warmii i Mazurach jest bodajże około 220 rolników. Oni mogą, po prostu, jako klaster przedstawić wytwórni pasz 20-30 tys. ton jednolitego towaru.

Proszę państwa, w Polsce według Instytutu Ekonomiki Rolnictwa mamy 0,75 mln ton białka, tak podaje Instytut Ekonomiki Rolnictwa a powiela to również Ministerstwo Rolnictwa. Czyli to jest zaopatrzenie na 40% wytwórni pasz. 40% białka mamy w kraju, ale *circa* 50% śruty sojowej wyjeżdża za granicę i jeśli chodzi o nasiona strączkowe to 700-100 tys. ton wyjeżdża za granicę, głównie w kierunku Niemiec i Danii, ale to są informacje, które pochodzą z portów. Natomiast, ile wyjeżdża na kołach, tego statystyki nie obejmują. Możemy więc założyć z góry, że jest tego więcej.

Proszę państwa, tym, którzy nie wierzą, że można zastąpić śrutę sojową krajowym białkiem czy europejskim białkiem, potwierdza ten wykres. Otóż Niemcy w 2004 r. mieli ponad 75% białka ze śruty sojowej. Dzisiaj mają tego białka ze śruty sojowej niecałe 50%. Czyli po prostu rozwijają produkcję drobiu i żywca. Niemcy więc idą w kierunku „droga praca, tańsze białko”. My idziemy w kierunku „tańsza praca i droższe białko”. Pozostaje problem, jak długo. To są ceny kilograma białka. Te niebieskie to jest nasze krajowe białko, a czerwone to jest śruta sojowa. Te białko jest zawsze o *circa* złotówkę droższe.

Proszę państwa, na czym polega problem w Polsce. Otóż jeśli chodzi o wytwórnie pasz, to mamy tych wytwórni w Polsce trochę ponad sto, przy czym cztery duże wytwórnie pasz, zwane popularnie A, B, C i D, to w 100% jest kapitał zagraniczny i te wytwórnie mają około 50% rynku pasz. Z kolei tak zwane wytwórnie średniej wielkości, których jest około trzydziestu, mają trochę ponad 30% rynku pasz. W tych średnich wytwórniach jest głównie kapitał holenderski. Holandia wprawdzie soi nie uprawia, ale sprowadza duże ilości soi, tłoczy olej i sprzedaje śrutę do wytwórni pasz, między innymi do Polski. I mamy te małe wytwórnie pasz, których jest ponad siedemdziesiąt, one mają udział w rynku kilkanaście procent.

Proszę państwa, o kierunku importu soi decyduje kraj pochodzenia, bo trudno oczekiwać, aby kapitał amerykański kupował polskie białko. Czyli struktura własności. Ja to przedstawię państwu na takim przykładzie niemieckim. Otóż te wielkie wytwórnie pasz również są na rynku niemieckim, ale one mają zapisane, że kupują tylko rzepak czy soję, tłoczą olej i sprzedają śrutę, nie produkują paszy. Produkcja pasz jest w zasadzie w rękach kapitału niemieckiego i stąd ten kapitalista niemiecki decyduje, czy kupuje droższą śrutę sojową czy kupuje tańszą śrutę krajową czy europejską.

Proszę państwa, może jeszcze do państwa, którzy zajmują się drobiem, produkcją drobiu.

Otóż, w roku ubiegłym, Ukraina urwała Polsce 10% rynku drobiowego w Unii Europejskiej. Poseł Grzyb zadał pytanie ministrowi Hoganowi dotyczące importu mięsa drobiowego z Ukrainy. Otrzymał odpowiedź, że Ukraina ma uprzywilejowaną pozycję w Unii Europejskiej i to się nie zmieni. Jeżeli państwo weźmiecie pod uwagę, że Ukraina ma dziś... Ukraina plus Rosja to jest 2,7 mln ton białka, tańsza praca, to można oczekiwać odpowiedzi, która jest znana, jaka jest przyszłość produkcji drobiu w Polsce.

Proszę państwa w raporcie Unii Europejskiej zwraca się uwagę, aby wykorzystywać elementy polityczne. W ramach programu został opracowany europejski cel wskaźnikowy, który określałby, ile europejskich surowców białkowych powinno być wykorzystane przez wytwórnie pasz. Takie rozwiązanie działa w przypadku rzepaku. Zostało już sprawdzone i działa. Czyli nie ma żadnych problemów od strony prawnej. Ta propozycja europejskich celów wskaźnikowych została wysłana do pani dyrektor Magdaleny Zasępy,

do przewodniczącego Komisji Rolnictwa Unii Europejskiej posła Czesława Siekierskiego, do posła Andrzeja Grzyba i do posła Kuźmiuka. Przyszła tylko odpowiedź od posła Kuźmiuka, że Niemcy są przeciwne takiemu rozwiązaniu, co jest zrozumiałe, bo jeżeli to rozwiązanie pojawiłoby się szerzej w Europie, między innymi w Polsce, to wtedy wysycha im jedno źródło białka.

Proszę państwa, następny problem, jak można ograniczyć import śruty sojowej, to jest art. 36 Traktatu Europejskiego. Tam zwraca się uwagę, że ta zasada wspólnego handlu nie może być traktowana w sposób absolutny. Ograniczyć można import soi ze względu na ochronę bezpieczeństwa publicznego. Bezpieczeństwo publiczne nie jest jednoznacznie zdefiniowane, ale jak konsultowałem z prawnikami, to jedni odpowiadali „zdecydowanie tak, bezpieczeństwo białkowe to jest bezpieczeństwo publiczne", inni mówili „mam wątpliwości, ale w zasadzie tak". To bezpieczeństwo publiczne nie może przekraczać wielkości wymaganej dla zachowania bezpieczeństwa zaopatrzenia państwa, a my w programie wieloletnim mówimy „50% białka własnego" – nie 100, tylko 50% białka własnego.

Dalej, zakazy nie mogą służyć do realizacji celów gospodarczych, ale Irlandia wywalczyła w Unii Europejskiej i nakazała zaopatrywać się w paliwo w irlandzkiej rafinerii po cenach określonych przez ministra – nie przez rynek a przez ministra. Z kolei Włochy wywalczyły ograniczenie przywozu ryżu z Kambodży z uwagi na ochronę rynku włoskiego, ryż można zastąpić.

Proszę państwa, z kolei art. 36 mówi o wymogach imperatywnych. Ochrona zdrowia publicznego jest w gestii państwa członkowskiego Unii. Z kolei nikt nie udowodnił w sposób jednoznaczny, że GMO jest szkodliwe, nie ma takiego jednoznacznego dowodu. Natomiast to, że glifosat jest szkodliwy, nie ulega już żadnej wątpliwości. Macie państwo przykłady z Ameryki. Monsanto płaci olbrzymie odszkodowania, a teraz prawdopodobnie Bayer będzie płacił olbrzymie odszkodowania za choroby rakowe. Śruta sojowa to jest GMO plus glifosat, w moczu berlińczyków stwierdza się już powszechnie glifosat.

Proszę państwa, niektóre kraje Unii Europejskiej swobodnie nie korzystają z białka GMO. Niemcy – drób w prawie 50% to jest non GMO, mleko 40% to jest bez GMO. Węgry w 100%, podobnie Szwecja. My *circa* 5%. Proszę państwa, aby ten rynek ruszył musi dojść do koncentracji sprzedaży i ta logistyka dostaw. Powinna powstać ta platforma integracyjna, ten magazyn wirtualny, do którego będą zgłaszane nawet małe partie roślin strączkowych. I rozwój tego rynku hurtowego, jaki powstał już na Warmii i Mazurach.

Proszę państwa, podsumowując, można stwierdzić, że odmiany w krajowym rejestrze mamy. Jest lista odmian zalecanych dla każdego województwa. Nasiennictwo opłaca się. Uprawa towarowa opłaca się. Mamy w Polsce 0,75% białka. Ewolucyjne wprowadzanie tego krajowego białka, jak to postuluje Izba Zbożowo-Paszowa nie sprawdziło się, bo przecież obowiązuje ta ustawa o zakazie stosowania organizmów GMO od 2006 r. Więc jeżeli przez kilkanaście lat ewolucyjnie się nie wprowadziło to nie można oczekiwać, że będzie trwało to kolejne 20 a może 30 lat. Dlatego raport Unii Europejskiej kładzie nacisk na te rozwiązania polityczne, a więc europejski cel wskaźnikowy, ustawa o znakowaniu żywności wolnej od GMO (taka ustawa jest na etapie Sejmu i Unii Europejskiej) oraz ograniczenia importowe śruty sojowej zgodnie z art. 36 Traktatu Europejskiego.

Dziękuję za uwagę.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję za uwagę.

Jeszcze chwilę, bardzo proszę.

**Przedstawiciel Federacji Gospodarstw Rodzinnych Stanisław Sadowski:**

O, przepraszam, jeszcze raz powtórzę – Sadowski, kujawsko-pomorskie, Sadpol.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jestem głęboko przekonany, że to, co do tej pory zrobiono i co się planuje zrobić w naszym rolnictwie, nie doprowadzi do naszej suwerenności białkowej. Wszyscy są zgodni (rządzący, naukowcy, organizacje rolnicze), że trzeba zwiększyć produkcję bobowatych. Padają różne rozwiązania organizacyjne, szkolenia, dopłaty, a efekty tych działań nie przynoszą spodziewanego postępu. Unia stara się zmobilizować kraje członkowskie do szukania rozwiązań przynoszących trwały

postęp we wspomnianej dziedzinie, również szukania alternatywnych źródeł białka. Zgodnie z moją oceną nasze rolnictwo jest w stanie przejść głęboką transformację i wykorzystać fakt wspólnego rynku pod nasze cele eksportowe. Zachodni rynek możemy zdobyć jedynie nowymi i wysokiej jakości produktami. O tym wszyscy wiedzą, lecz brak zdecydowanego działania, aby dokonać zmian pozwalających na taką produkcję i, oczywiście, w odpowiedniej wielkości, żeby wejść na rynek zachodni.

Z racji ograniczeń czasowych mojego wystąpienia pominę omówienie likwidacji trzody chlewnej na Ścianie Wschodniej naszego kraju i propozycji odtworzenia tej produkcji, natomiast wspomnę tylko, że skostniały aparat administracyjny i brak łatwego dostępu dla finansowania alternatywnej technologii produkcji białka skutecznie blokuje rozwój i postęp w tej dziedzinie gospodarczej. Mam na myśli akwakulturę, gdzie na jeden kilogram przyrostu ryby zużywa się poniżej 1 kg paszy. Na całym świecie odnotowuje się najszybszy rozwój tej gałęzi zapewniający najwyższy zysk jednostkowy. Należy podkreślić wysokie wartości żywieniowe tej produkcji. U nas jest brak zainteresowania tym tematem. Jest opracowana w Polsce technologia produkcji drożdży Torula. Zapewnia ona produkcję białka 480 kg z tony kukurydzy. W przeliczeniu na mięso otrzymalibyśmy 1,5 tys. kg mięsa z tony kukurydzy. Żadna produkcja zwierzęca nie ma szans zbliżyć się do tej wydajności. Ponadto to białko może służyć jako wzmacniacz smaku w przemyśle spożywczym i zastąpić wzmacniacze syntetyczne uznawane za szkodliwe dla zdrowia.

Jest na ukończeniu technologia produkcji izolatu białkowego z tych drożdży, który ma zastosowanie w medycynie i żywieniu organizmów wycieńczonych. Chcąc doprowadzić naszą gospodarkę do samowystarczalności żywieniowej przy planowaniu reformy, nie można zapomnieć o prawach ekonomii. Następnym elementem jest zapewnienie łatwego dostępu do środków finansowych na realizację reformy. Zapewnienie finansowania winno odbyć się na zasadach kredytu i leasingu przy udziale polskich banków, przez co Skarb Państwa na finansowanie reformy oprócz wzrostu gospodarczego uzyskałby dochód z tytułu odsetek. Reforma rolnictwa odbyłaby się bez pokrzywdzenia innych grup społecznych, przez co można liczyć na poparcie planowanych zmian przez całe społeczeństwo. W celu upowszechnienia propozycji reformy naszego rolnictwa, 4 maja w Chełmnie koło Torunia zostanie powołane Stowarzyszenie Producentów i Sympatyków Polskiego Białka. Jesteśmy pewni, że nasze propozycje zostaną zaakceptowane przez wszystkie organizacje partyjne i społeczne i na zasadzie pospolitego ruszenia wprowadzimy nasz kraj na miejsce lidera w Unii Europejskiej w produkcji żywności GMO…

**Głos z sali:**

Non GMO.

**Przedstawiciel Federacji Gospodarstw Rodzinnych Stanisław Sadowski:**

Bez GMO.

Jest szansa, że za dwa lata zrezygnujemy z amerykańskiej śruty sojowej.

Na koniec posiedzenia chciałbym panu przewodniczącemu wręczyć nasze ogólne propozycje w sprawie teraz poruszonych zagadnień. Jeżeli czas pozwoli, mógłbym odnieść się do wypowiedzi pana ministra, pana doktora i pana dyrektora. Otóż, jeżeli mogę... tak?

Chodzi o to, że to, co otrzymaliśmy w informacji, to jest powielanie z wielu lat. To nie przyniesie żadnego pozytywnego skutku. To jest tylko toczenie się a nie ma przejścia takiego radykalnego, które pozwoliłoby na zmianę całej tej struktury. Powiem, w czym rzecz – mianowicie cały czas, bo tutaj jest też, że Węgry… Węgry mają możliwość uprawiania soi i mogą po prostu zrezygnować z importowanej soi i zapewnić sobie tę produkcję zwierzęcą bez GMO. My jesteśmy uzależnieni od naszych, ale jednocześnie jest to dla nas wielka szansa. Mianowicie trzeba zwrócić uwagę, że cały czas się mówi... ja jestem również żywieniowcem i zootechnikiem z wykształcenia, dlatego z praktyki mówię, mam praktyczne podejście i mogę się ustosunkować do cen, jakie obowiązywały. Dlaczego – powiedzmy – rolnicy nie będą siać? To jest tylko chwilowe. Dlaczego tak jest, że nie ma tych radykalnych zmian?

Otóż chodzi o to, że musimy doprowadzić do takiej sytuacji, żeby uszlachetnić te bobowate, zwłaszcza bobik. Bobik jest super surowcem. Podjęto już działania. Z mojej strony również zacząłem działać, żeby eksportować bobik, przerobiony bobik do krajów

azjatyckich. Czyli musimy doprowadzić do sytuacji, żeby popyt był większy od podaży i to nam załatwi sprawę. Mówimy również pilnować siatki cenowej, że pszenica nie może być droższa niż – powiedzmy – bobik, bo pszenica powinna być w granicach do 700, kukurydza – 640 i wtedy będzie opłacalność produkcji zwierzęcej i opłacalność bobowatych, bo sugerowanie się, że teraz rolnicy dostają po 1100-1050 za bobik to przecież nie polskie mieszalnie to kupują, to Niemcy wykupują. Mówię to z autopsji i z własnego doświadczenia. A znam przykłady, gdzie powiedzmy w sezonie, jak rolnik chciał sprzedać, to sprzedał bobik za 760 i dopóki...

Twierdzenie, że klastry rozwiążą... klaster zaczął działać, bobik zaczął – powiedzmy – być poszukiwany na rynku z uwagi na to, że postanowiono, że...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Proszę kończyć.

Proszę skończyć zdanie.

**Przedstawiciel Federacji Gospodarstw Rodzinnych Stanisław Sadowski:**

...postanowiono, że do produkcji mleka nie można używać śruty z GMO. I to spowodowało ssanie z rynku bobiku.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, mikrofon... do mikrofonu.

**Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Leszek Kardasz:**

Leszek Kardasz, „Solidarni", Dolny Śląsk, gospodaruję na 180 hektarach.

Powiem szczerze tak: jeżeli państwo posłowie i Komisja jest karmiona tą wiedzą, chorą wiedzą, gdzie po krótkim *résumé* mogę walcem przejechać wykład pana profesora, teoretyka, a także nie mogę słuchać również praktyka, bo ja jestem doskonałym teoretykiem w produkcji w swoim gospodarstwie a jeszcze lepszym praktykiem, bo to ja inwestuję własne pieniądze, biznes przez 12 miesięcy. Rośliny... „ciąża" roślin ozimych trwa bez mała 12 miesięcy, ciąża ludzka tylko 9 – wkładamy do skarbonki a nie wiemy, ile wyciągniemy. Jak pan tutaj mówi o cenie pszenicy 700, musiałem zamanifestować 1900 w wykładzie pana profesora – to jest cena sprzed 5 lat, przez jeden sezon byłą ta cena! Państwo tutaj, jak kalka przepisujecie, podajecie nieprawdziwą wiedzę.

Ja się nie dziwię, że efekty pracy Komisji, efekty pracy rządu, efekty pracy Sejmu, są takie a nie inne. To jest, po prostu, lanie wody, profesorze.

Powiem tak… zacznę od pierwszej kartki, która mnie zdruzgotała a mianowicie nadwyżka w uprawie zboża według ODR. Ośrodki doradztwa rolniczego dzisiaj mają o wiele uboższą wiedzę aniżeli Leszek Kardasz, czy Bustowski czy inny rolnik. Polscy rolnicy mogą uczyć rolników we Francji, w Niemczech, którzy się nie znają, bo mają tam doradców. Natomiast ja sam jestem doradcą, ja doradzam swoim kolegom, prowadzę jak gdyby... oni wzorują się na mnie i mają wysokie plony, bo jako rolnik przez 29 lat nie stosuję fosforu i potasu. Doktor Grzebisz (taki zwolennik potasu i fosforu) mówi, że musimy stosować – nie, każdy geolog państwu powie, że fosfor i potas są w glebie do końca świata… nie powiem, że jeden dzień dłużej, ale do końca świata na pewno, dlatego trzeba tylko zastosować chłopskie PRP, czyli wapno – i to właściwe pH jest odpowiedzią na wysokie plony.

Następna rzecz, nadwyżka w uprawie pszenicy. 2157? Skąd ona się wzięła? 550 są kontakty *futures* na sierpień z tegorocznych zbiorów. Między 550 za paszową a 600 (dostaję informacje od handlowców z Polski) za konsumpcyjną przy 12,5 białka. Na dzień dzisiejszy, w magazynach w Polsce jest potężny potencjał od jęczmienia, kukurydzy po pszenicę konsumpcyjną przy wartości białka 14,5%. Jeżeli jest klęska, że nie urodzi się, to żądają od nas 15% białka. Jeżeli urodziło się nam... białko oczywiście, bo w tamtym roku były niższe plony, bo susza... ale białka był dostatek a cena jest taka sama.

Proszę jeszcze o chwilkę czasu, bo muszę się również z tym zmierzyć.

W 1996 r., 23 lata temu (mam fakturę) cena pszenicy to 740 zł. Czy państwo posłowie czy inni zatrudnieni w innych zawodach w kraju chcielibyście pracować za pensję sprzed 23 lat, czyli sprzed ćwierć wieku?

Cena rzepaku – 1900. Takiej nie było od kilku lat. Cena rzepaku na dzień dzisiejszy z dowozem 1550, gdzie 100 zł pochłania dowóz.

Musicie państwo o tym wiedzieć.

I badania nad agrotechniką jutra… porażające, niska wiedza agronomiczna. Najlepsza wiedza…. dzisiaj ośrodki doradztwa rolniczego wiecie, co robią? Z uwagi na to, że wszystkie rządy skomplikowały wnioski dopłatowe, skomplikowały wszystkie programy, piszemy księgę „Pana Tadeusza" (a „Pana Tadeusza" przecież napisał Adam Mickiewicz a nie Leszek Kardasz). Dzisiaj wniosek dopłatowy powinien być na formacie A4. I doradcy ODR, oczywiście, biorą pieniądze i wypełniają rolnikom wnioski do 15 maja.

Płodozmian… jakiż mamy mieć płodozmian? Zabrano rolnikom buraka cukrowego. Ktoś, komu zabrano, już nigdy do tej produkcji nie wróci. A po drugie, nie mamy już cukrowni, bo Janowski, jak walczył o polski cukier, już go nie ma… jest, oczywiście rozmawiamy z nim, tylko że wtedy dostał jakiś narkotyk.

Obniżone nawożenie azotem… no, przecież pewnie, że obniżone. My już od dawna dajemy obniżone. Polska daje najniższe w Unii Europejskiej. Pamiętacie państwo, broniłem rolników przed dyrektywą azotanową. Bezskutecznie. Szmulewicz, jako izba rolnicza, przeciwstawił się rolnikowi i powiedział: „nie, to jest prawo święte, brukselskie, 1 marca". Co jest w tym roku? Efektem suszy kwietniowej (którą ogłosimy sami, bo Ardanowski nie chce), klęski suszy kwietniowej jest 30% spadku plonów już dzisiaj... Nałożyło się na to wejście z azotem dopiero 1 marca, gdzie Niemcy weszli 1 lutego. Od 1 lutego powinniśmy karmić zagłodzone plantacje, aż czerwone z głodu, purpurowe, plantacje rzepaku i pszenic. Z uwagi na to, że z pierwszą dawką weszliśmy1 marca, druga dawka po 15 marca… przed przyjazdem tutaj badałem skanerem liście na zawartość azotu i mimo pełnej dawki (nie będę się chwalił, ile)… 50% pobrania dlatego, że państwo też nie zjecie obfitego obiadu w Belveder(z)e jak nie będziecie mieli lampki wina czerwonego lub białego bądź szklanki kompotu bądź wody niegazowanej.

Racjonalne gospodarowanie wodą… Holendrzy wykorzystali suszę u siebie i zaczęli budować, mimo tego, że jest to kraj fiordów, przecież Holendrzy są... od Kanady po Polskę mają gospodarstwa, paszalnie w mazowieckim – De Heus (ciekawa nazwa), która moje zboże – a wiadomo, że o tej porze sprzedawane ma robaka, musimy gazować... przekroczona norma, bo ma być norma 0,3 gazu, przecież dopuszczone są te... mimo wietrzenia norma... samochód wraca 400 km do mnie i ja płacę ponownie za transport. Dwukrotnie wożę tę samą pszenicę.

Kiedy my się, kochani, pobudzimy? Przecież my naprawdę gospodarujemy resztką sił. Nasze portfele są suche. Mówiłem... powiem jeszcze w sprawach różnych o suszy. Nasze portfele są suche. Ziemia może sobie poradzi z klęską suszy, chociaż już doszły do suszy przymrozki – było minus 9 na Pomorzu (mamy kontakty z rolnikami). Dlatego kochani, nie zajmujmy się teorią – słuchajmy nas, praktyków. Ja zostałem rolnikiem, mając 9 lat. Mój ojciec...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo, no, przepraszam...

**Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Leszek Kardasz:**

Ale to jest na koniec… panie przewodniczący, już kończę.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Leszek Kardasz:**

Panie przewodniczący, proszę o...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

To była najdłuższy głos w tej dyskusji, wracamy do trzech minut – bardzo proszę, dajmy pani się wypowiedzieć.

**Przedstawiciel firmy członkowskiej Nutripol Sp. z o.o. Agata Lecewicz:**

Dzień dobry.

Agata Lecewicz, Wytwórnia Pasz „Nutripol".

Szanowna Komisjo, państwo przewodniczący, drodzy państwo, ja również chciałabym się odnieść w kilku słowach do wystąpienia pana doktora.

To jest teoria, to są fakty wyssane tak naprawdę gdzieś z palca, z jakichś starych zestawień. Ja jestem praktykiem, pracuję w wytwórni pasz. Na co dzień bilansuję mieszanki paszowe dla drobiu i dla trzody chlewnej.

Po pierwsze, w tym opracowaniu mówimy o drobiu, że u drobiu możemy zastąpić, że możemy jak najwięcej wprowadzić. Tylko, że badania są oparte na kurach, na gęsiach i na kaczkach, nie ma słowa o kurczakach brojlerach ani o indykach, którymi nasz kraj stoi tak naprawdę i jest największym eksporterem.

Tak, oczywiście są opracowania. W każdej mieszance paszowej, która jest na stronie internetowej w tym wydaniu papierowych, które również mam, w każdej recepturze jest soja, a nawet więcej niż ja stosuję na dzień dzisiejszy. Więc dla mnie, szczerze mówiąc, jako praktyka, jako osoby na co dzień zajmującej się tym, te pieniądze na cały ten projekt są troszkę wywalone w błoto, ponieważ nie wniosło nam do praktyki zupełnie niczego.

Tak samo odnośnie cen. My, cały czas na bieżąco, monitorujemy ceny, bo nam zależy na tym, żeby robić jak najtańszą paszę. Niestety, pasza z użyciem lokalnych źródeł białka jest na dzień dzisiejszy o około 100-150 zł droższa, więc niestety te dane, które zostały pokazane, te dwadzieścia parę procent, nie wiem, skąd się wzięły, nie mam zielonego pojęcia.

Poza tym, panie doktorze, kury rosną też na wodzie, ponieważ zmienia się genetyka i teraz tak są te linie hodowane, żeby te ptaki rosły jak najszybciej przy jak najmniejszym zużyciu paszy. I tak, jak pięć lat temu ptak kurczak potrzebował na 3 kg przyrostu 1,8 kg paszy, teraz potrzebuje 1,6, dlatego one rosną tak samo, zużywając mniej białka. I to jest genetyka. Tak, to jest rośnięcie na wodzie, można powiedzieć.

Poza tym porównując ceny białka z różnych źródeł, to dla nas również jest żadna informacja, bo nam potrzeba informacji o cenie strawnego białka i o cenie strawnych aminokwasów, ponieważ my na tym bilansujemy mieszanki po to, żeby one były tanie, żeby te ptaki rosły szybko i żebyśmy byli konkurencyjni na rynku europejskim i mogli to mięso eksportować.

I ostatnia rzecz. W tej tabeli, jeżeli chodzi o mięso żywione paszami bez użycia organizmów genetycznie modyfikowanych, bydło w 100% u nas w Polsce jest już praktycznie żywione non GMO a w tabeli nie było o tym nic napisane. Więc to jest kolejny taki przytyk.

Bardzo dziękuję. Bardzo liczę na to, że nasz głos „paszowców" zostanie wysłuchany. My potrzebujemy wsparcia i cały czas jeszcze bardziej, bo coraz mniej czasu nam zostało.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

*Ad vocem*, proszę.

Nie, na siedząco do mikrofonu… na siedząco do mikrofonu.

**Pracownik naukowy Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i Instytutu Genetyki Roślin Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu dr inż. Wojciech Mikulski:**

Panie przewodniczący, proszę państwa, jeśli chodzi o ceny, to ceny są wzięte z MATIF-u i ceny, po prostu, zmieniają się codziennie, dlatego codziennie te wyniki mogą być różne. To jest po pierwsze.

Po drugie, jeśli chodzi o to pytanie o opłacalność pszenicy i soi – to może moja wina, nie dopowiedziałem. To jest wzięte konkretnie z województwa opolskiego i z firmy, która jest spółką Skarbu Państwa. I dlatego z opolskiego, bo tam jest przyjazny klimat dla pszenicy i przyjazny klimat dla soi. To, po prostu, obrazuje, niestety, tę różnicę. I mogę panu

powiedzieć jeszcze tak. Rozmawiałem z prezesem tej spółki. Powiedział tak „uprawiam soję, bo po prostu takie są – jak to się mówi – zalecenia". Natomiast na pytanie: „czy uprawiałbyś soję, gdyby to była twoja prywatna firma?" – „Nie, bo z pszenicy, z rzepaku i kukurydzy mam na dzień dzisiejszy więcej". Dlatego trzeba to tak ostrożnie traktować.

Natomiast do pani odnośnie tych wyników dotyczących żywienia – proszę pani, ja nie jestem „żywieniowcem", bo ja jestem genetykiem, ale gdyby pani była uprzejma te pytania sformułować to gwarantuję pani, że profesor da pani bardzo konkretną odpowiedź. Bardzo proszę, mówię, wyniki... pani tu obala całą naukę światową – Niemców, Amerykanów, Szwedów. Te wyniki były publikowane w renomowanych czasopismach naukowych o wysokim *impact factor* i dlatego przechodzą przez trzy recenzje…

**Przedstawiciel firmy członkowskiej Nutripol Sp. z o.o. Agata Lecewicz:**

Ale ja mówiłam...

**Pracownik naukowy Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i Instytutu Genetyki Roślin Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu dr inż. Wojciech Mikulski:**

Momencik.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze jedno *ad vocem*.

**Pracownik naukowy Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i Instytutu Genetyki Roślin Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu dr inż. Wojciech Mikulski:**

Nie mogę...

Jeszcze pani pośle, jedno – odnośnie agronomii prosiłbym, żeby problem susza-agronomia przedstawił prof. Szukała, bo to dzisiaj jest, niestety, bardzo istotne.

**Pracownik naukowy na Wydziale Rolnictwa i Bioinżynierii w Katedrze Agronomii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu prof. dr hab. Jerzy Szukała:**

Jerzy Szukała, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu.

Proszę państwa, chciałem... my porównywaliśmy, porównujemy – to samo zresztą zrobił COBORU – rok 2017 z rokiem 2018. Rzeczywiście, jeden był skrajnie wilgotny, drugi – skrajnie suchy. I muszę powiedzieć, że na przykładzie roku 2018, bardzo suchego stwierdziliśmy, że metodami agrotechnicznymi można też ograniczyć skutki suszy.

Proszę państwa, nie zdajecie sobie sprawy, jakie są różnice w plonach. Przy wieloletnich systemach uproszczonych najwyższe plony uzyskano w tych siewach bezpośrednich, czy to był system pasowy czy inny. Dlaczego? Bo uproszczenia w uprawie roli zatrzymują więcej wilgoci w glebie dzięki gromadzeniu w wierzchnich warstwach gleby masy organicznej. To wyszło fantastycznie, jeżeli 17% wzrósł plon w stosunku do tradycyjnej uprawy, to jest dużo.

Oczywiście, jest specyficzna sytuacja, jeśli uwzględnimy poszczególne gatunki roślin, ale to będzie opublikowane i państwo otrzymacie to. A więc metoda agrotechniczna ograniczenia wpływu długotrwałej suszy na plonowanie, bardzo ładnie wyszły wyniki.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Proszę krótko.

**Przedstawiciel Federacji Gospodarstw Rodzinnych Stanisław Sadowski:**

Ja mam do pani pytanie z uwagi na to, że – rzeczywiście – w publikacjach jest, że nie możemy zastąpić przy prosiętach i brojlerach naszymi roślinami bobowatymi.

Polega to na tym... nie, małe rośliny... po prostu nie korzysta się z ulepszenia, to znaczy trzeba obłuskać i przepuścić przez... Wszystkie nasz bobowate wpływają – powiedzmy – negatywniem jeżeli są w całości używane do skarmianie. Jeżeli to udoskonalimy tak, jak udoskonaliliśmy rzepak, będziemy mogli... Odpowiadam, że będziemy mogli, ponieważ ja nie wiem – jest, powiedzmy, za mało prac. W tym kierunku trzeba iść. Wówczas będzie strawność większa, wydajność większa, zwierzę... po prostu będzie przyswajalność i automatycznie spadnie...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Przedstawiciel Federacji Gospodarstw Rodzinnych Stanisław Sadowski:**

A jeżeli chodzi o pszenicę to za 620 zł na Słowacji można było kupić pszenicę. Musimy brać pod uwagę cały rynek a jeżeli...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dobrze, dziękuję bardzo.

Po kolei, tutaj pan, idziemy po kolei.

**Wiceprezydent Izby Zbożowo-Paszowej Wojciech Zarzycki:**

Wojciech Zarzycki, jestem wiceprezydentem Izby Zbożowo Paszowej i członkiem rady FEFAC, czyli Europejskiej Federacji Producentów Pasz.

Chciałbym może wrócić do meritum tego spotkania. Myślę, że na temat zalet płodozmianu nie musimy dyskutować. Warto może zadać sobie pytanie, dlaczego taka jest produkcja śruty sojowej i zużycie śruty sojowej? Ponieważ jest to na dzień dzisiejszy najlepsza roślina białkowa, która jest dostępna, która dostarcza białko, dostarcza olej. Polska jest na dzień dzisiejszy największym w Unii Europejskiej producentem mięsa drobiowego, 50% tego mięsa jest eksportowane. Jest eksportowane w takich ilościach nie tylko dlatego, że jest dobre, ale dlatego, że jest konkurencyjne cenowo. Mówiąc o krajowych źródłach białka, warto ten aspekt ujmować.

Myślę, że to były również formułowane uwagi i komentarze od przemysłu i praktyków do pierwszej części programu wieloletniego, który się zakończył, że w tej części nie uczestniczyli praktycy z przemysłu, nie uczestniczyli rolnicy, którzy mają ewentualnie te rośliny uprawiać a jest to podstawowy element.

Ja chciałbym powiedzieć, że na dzień dzisiejszy rocznie importujemy 2,4 mln ton śruty sojowej – śruty sojowej, która zawiera 45-48% białka. Moje pytanie, które mnie nurtuje i na które do tej pory, zadając je wielokrotnie, nie usłyszałem odpowiedzi: w jaki sposób my chcemy to wyprodukować w Polsce, specjalnie używając roślin bobowatych, mówiąc o bobiku, łubinie czy grochu, który zawiera mniej białka niż soja? To jest 1,5 mln ha ziemi rolnej z 11 mln, które mamy w Polsce, które trzeba by było przeznaczyć pod uprawę, żeby zastąpić całkowicie śrutę sojową.

W związku z tym mówienie o zastępowaniu, o wycofywaniu i o zakazie śruty sojowej jest, po prostu, na dzień dzisiejszy nierealne. Myślę, że Komisja Europejska ma taki sam obraz sytuacji i dlatego nie jest w stanie dostarczyć żadnego rozdzielnika, nie jest w stanie powiedzieć, czy wytwórca pasz czy hodowca będzie używał więcej takiego surowca.

Proszę sobie przypomnieć, jaka była sytuacja z kukurydzą – czy wprowadzając do Polski uprawę kukurydzy lat temu 15 czy 20, ktoś w ogóle myślał, że w takiej ilości będziemy produkować i ktoś mówił o rozdzielniku używania kukurydzy w paszach? Nie…

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Wiceprezydent Izby Zbożowo-Paszowej Wojciech Zarzycki:**

…my powinniśmy to robić w sposób rozważny. Ja się cieszę, że obecnie ministerstwo rolnictwa wysłuchało głosów różnych części przemysłu, przetwórstwa, bo zwiększenie... czy wysianie soi czy większej ilości rzepaku łączy się również z wytłoczeniem oleju, przemysłu paszowego i, że zaprasza nareszcie praktyków do rozmów.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Pan Bustowski.

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Marcin Bustowski:**

Szanowni państwo, szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, ja chciałbym tylko zapytać w kontekście zmniejszenia środków finansowych o 50% przez ministra Ardanowskiego na instytuty: jak my mamy się rozwijać, jak my mamy cokolwiek

robić, skoro my tak naprawdę zwijamy się, jak z Ukrainy importują nam soję w niekontrolowanej ilości, jak z wami w ministerstwie rolnictwa nie można w sposób normalny rozmawiać? Gospodarstwa rolne padają jedno za drugim a my, proszę państwa, rozmawiamy o rozwoju białka.

Panie ministrze, z pełnym szacunkiem, ale jeśli rozwój polskiego przemysłu, a więc maszyn rolniczych (mówię o Ursusie) jest dobijany przez samo ministerstwo rolnictwa, przez pana Paradowskiego i rozwój maszyn rolniczych nie trafia do polskiego rolnika. Jeśli modernizacja gospodarstw rolnych leży, jeśli budżet na rolnictwo, o którym mówił pan prezes Kaczyński, miał być na poziomie 1,2% PKB na rozwój instytutu doradztwa rolniczego, na rozwój agencji restrukturyzacji, jeśli w ministerstwie zasiadają ludzie, którzy nie mają w ogóle pojęcia o rolnictwie to, o czym my mówimy?

Gdzie my mamy inspekcję ochrony bezpieczeństwa żywności... jakości żywności? Nie mówię już o kwestii bezpieczeństwa żywnościowego. Przecież wy nie macie w ogóle żadnego pojęcia, o czym w ogóle mówicie i po co wy siedzicie w tym ministerstwie rolnictwa. Mamy klęskę suszy a pan minister Ardanowski przed chwilą w Polsacie wypowiada się, że jest przedwczesne mówienie o tym, że jest susza. Was nie suszy, bo wy wypłatę swoją dostajecie…

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Ja przepraszam.

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Marcin Bustowski:**

…tylko do naszych gospodarstw rolnych wchodzą komornicy.

Proszę państwa, jeśli budżet na rolnictwo nie będzie na poziomie 1,2% PKB i nie będzie zwiększony do poziomu 2% PKB, więc do takiego poziomu jak zbrojeniówka, a więc nie będziemy mówili o kwestii bezpieczeństwa jakości żywności i bezpieczeństwa żywnościowego narodu polskiego i tworzenia rezerw materiałowych, których tak naprawdę w Polsce nie ma, bo nic w tym kraju nie funkcjonuje, to rozmawiamy tutaj o wirtualnych rzeczach.

To, co powiedział pan profesor – mamy wirtualne rzeczy, wirtualne magazyny, mamy wirtualne ministerstwo rolnictwa. Dzisiaj nikt tak naprawdę nie myśli w sposób interesu narodowego. Proszę państwa, więcej tutaj i w ministerstwie rolnictwa siedzi lobbystów na rzecz kapitału zagranicznego (mówię to prosto w oczy), łącznie z panem Paradowskim, który namawiał mnie z ministrem Zarudzkim, żeby na takie imprezy związane z rozwojem udziału bioelektrowni rolniczych, żeby właśnie brać firmy... New Holland, zamiast Ursusa…

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Marcin Bustowski:**

…tak wygląda całe ministerstwo rolnictwa.

**Prezes Klastra Roślin Strączkowych Agroport Bartoszyce Rafał Banasiak:**

Witam państwa serdecznie.

Ja nazywam się Rafał Banasiak i reprezentuję właśnie ten klaster Agroport, czuję się troszeczkę wywołany do tablicy, bo jesteśmy ukazywani jako przykład. Chciałbym wzorem pana przewodniczącego z izby powrócić do tematu. Wróćmy do tematu działania na rzecz polskiego białka. Może powiem o tym naszym klastrze, żeby kolega z Dolnego Śląska również może wziął przykład, żebyście się tam zorganizowali i żeby to, po prostu, zaczęło funkcjonować. My się zorganizowaliśmy i na dzisiaj jest nas około trzystu rolników, ale cele mamy oczywiście wyższe, jeżeli chodzi o działalność.

My działamy w ramach bobiku. To, co udało nam się zrobić, na wczoraj, na dzisiaj zawieramy transakcje na poziomie 1150 zł za tonę tego bobiku. Są to mieszalnie, oczywiście, polskie nie tylko z polskim kapitałem (to jest zrozumiałe), bo one na rzecz naszego kraju produkują właśnie paszę.

Ale wracając do samego programu i działań ministerialnych, chciałbym zapytać, bo – rzeczywiście – będziemy teraz badać znowu soję (oczywiście, przyklaskuję temu) rodzi się więcej rejestracji samych odmian soi. U nas, na Północy, naprawdę ciężko jest tę soję wdrożyć. Próbujemy oczywiście na poletkach doświadczalnych, bo zawsze mamy w demonstracyjnych gospodarstwach trzy odmiany różnych gatunków roślin bobowatych, ale wysokobiałkowych i, niestety, ta soja nam nie wychodzi. Dlatego, jakby to powiedzieć… po prostu, wyspecjalizowaliśmy się w tym bobiku i to jest ta wartość. W ramach tego programu polskiego białka, w którym bada się, te wyniki badań określa się na stronach internetowych, pójdźmy krok dalej: zacznijmy wdrażać, zacznijmy wdrażać mechanizmy rynkowe, które będą pasowały producentom, czyli gospodarstwom rolnym, ale ponieważ to jest symbioza, również mieszalniom pasz, które rzeczywiście tego surowca potrzebują odpowiedniej jakości.

Pani z Nutripolu, ja pamiętam na początku marca było posiedzenie podkomisji do spraw białka u nas w Olsztynie i, chyba, kolega z Nutripolu wspomniał, że niestety, ale on na 250 ton zakontraktowanego bobiku otrzymał tylko trzy samochody i to wątpliwej jakości. Oczywiście, tylko – na moje pytanie dzisiaj czy właściwie jeszcze 2 miesiące temu, kiedy nosiliśmy się z zamiarem czy na jare siać bobik czy pszenicę, pytam się: „dobrze, stwórzmy sobie jakąś formułę cenową” – „o, nie, ja nie mogę powiedzieć nic o cenie, która będzie obowiązywać w sprzedaży podczas żniw i potem”.

Dlatego postuluję o to, aby wypracować wspólnie formułę wartości białka, jaka funkcjonuje i opierać się jakoś na tej formule. To, że rzeczywiście, legislacja dotycząca jakości surowców białkowych zatrzymała się na roku 1996, bo chyba tak ta ustawa o jakości tych komponentów paszowych była procedowana i tam jest tylko napisane, że białko w sprzedaży określa się na minimum 23%, to jest minimum. A nasze białko, które dostarczamy do mieszalni pasz, za które rzeczywiście mamy płacone, nie ukrywam (bo u nas każdy rolnik dostaje taką samą cenę, 1150 zł, ale to jest poziom białka w bobiku, w suchej masie – tak jest napisane na wyniku badania – 30% ale również 32%. Więc, ja się pytam: gdzie jest te 7-12 punktów procentowych? Rzeczywiście, jak tutaj wspomniał pan przewodniczący o tej czterdziestoośmioprocentowej śrucie sojowej, jeśli chodzi o zawartość białka to słyszę, że jednak ta nasza krajowa soja przetworzona ma, niestety, obniżoną wartość tego białka, więc to również trzeba porównywać.

Już na koniec tylko powiem: porównujmy rzeczywiście wartość białka w śrucie sojowej non GMO właśnie do tego naszego rodzimego źródła białka, które – podkreślę – z natury jest non GMO, tego się trzymajmy.

Cieszę się, że ministerstwo nas, jako klaster, również podciągnęło nas do wspólnych prac w ramach porozumienia dla rolnictwa. 7 maja będziemy razem na tym spotkaniu, ale usilnie proszę, zróbmy coś do wdrożenia, mechanizmy wdrożenia czy to na zasadzie właśnie tego klastra... Ja służę tym doświadczeniem, które zbieramy sobie od 6 czy 7 lat w ramach tego naszego działania.

Na koniec jeszcze tylko powiem (i to nie będzie załatwianie jakichś tam spraw) – od dwóch lat leży w Elewarr-ze, w oddziale w Malborku, prośba o przystąpienie i wspólne działanie na infrastrukturze Elewarr-u w Bartoszycach. Stoi magazyn 600 czy 800 m kw. pusty a rolnicy po zbiorze właśnie bobiku, niestety, dla tych 60 czy 100 ton nie będą pięćsettonowego zbiornika zasypywać. Więc my potrzebujemy realne magazyny, nie tylko wirtualne, które oczywiście pomagają nam w przepływie informacji. Realne rzeczy, włączmy się w to wszyscy.

Mam nadzieję, że o szczegółach porozmawiamy sobie 7 maja.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Kto z przybyłych gości chciałby jeszcze zabrać głos?

Bardzo proszę.

**Dyrektor Oddziału Przebędowo Hodowli Roślin Smolice Sp. z o.o. Stanisław Stawiński:**

Stanisław Stawiński, hodowla roślin Smolice, chciałbym na jedną rzecz zwrócić uwagę.

W Polsce mamy 50% gleb klasy IV b do klasy VI. Jeżeli włączyć w to klasę IV a to do klasy VI to 75% gleb jest słabych. Zakładając, że gleby klasy VI i słabej V pójdą pod sosnę, bo tak to się skończy, pozostaje nam tak czy tak większość gleb słabych, które są pod łubin. I tutaj, że tak powiem, zaklęcia, że będziemy uprawiać tylko i wyłącznie soję, nic nam nie pomogą, bo na glebie klasy IV b i V ta roślina nie będzie dobrze plonowała, nie mówiąc już o północnej części kraju. Pozostaje nam tutaj łubin wąskolistny, który jest już gatunkiem sprawdzonym w uprawie.

Ale chciałbym nawiązać do czegoś innego, co jest istotne.

Od roku 2013 do roku ubiegłego współfinansowałem z pieniędzy firmy, którą kieruję, badania nad herbicydami do odchwaszczania łubinu, bo tu jest niedostatek. Jest ich za mało zarejestrowanych. W tym roku dowiedziałem się od osoby, która prowadzi takie badania w Instytucie Ochrony Roślin, że znowu nie dostał pieniędzy i w ramach cięcia tych 47,5% ze strony ministerstwa skasowano zupełnie badania nad herbicydami, które można zastosować powschodowo w łubinie wąskolistnym. Więc ja się pytam: jak my mamy robić wysoką produkcję nasienną łubinu bez herbicydów?

Wyobraźcie sobie państwo, że robimy rzepak bez herbicydów, robimy pszenicę bez herbicydów – jakie będziecie mieli polny? Plony takie, że lepiej tego byłoby nie siać. A tymczasem ministerstwo bez problemu... przepraszam, może nie ministerstwo, tylko Instytut Ochrony Roślin kasuje te badania nie wiadomo po co. W takim razie... a mamy już wytypowane pewne herbicydy, które można będzie zastosować powschodowo, produkcji łubinu wysokotowarowej nie da się prowadzić bez herbicydów. Ekologiczne uprawy, owszem, ale plon to jest jedna trzecia tego, co można osiągnąć, stosując oczywiście rozsądne dawki herbicydów powschodowych. Mamy zarejestrowane herbicydy doglebowe, ale w przypadku suchych lat, suchych wiosen tak, jak w tym roku, one będą słabo działać tak, jak te wszystkie doglebowe. Musimy się wspomagać powschodowymi. Mamy wytypowane a tu nagle kasacja tego.

Ja tego nie rozumiem...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Będziemy o tym rozmawiać...

**Dyrektor Oddziału Przebędowo Hodowli Roślin Smolice Sp. z o.o. Stanisław Stawiński:**

... ministerstwo jakoś tutaj, że tak powiem, interwencję w tej sprawie.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Pan Zaręba.

**Członek NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych Aleksander Zaręba:**

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna Komisjo, ja zawsze myślałem i często o tym mówiłem na posiedzeniach komisji rolnictwa, że dyskusja obojętnie na jaki temat ma być przyczynkiem do pewnych zdarzeń, które zaowocują w praktyce i pomogą w ulepszaniu naszej polityki rolnej i wszystkiego, co się na wsi dzieje. A jednak okazuje się, że czasami jesteśmy skazani na takie różne bajeczki, na takie różne opowiadania, które z praktyką za wiele wspólnego nie mają.

Proszę państwa, jeśli osiemdziesiąt parę procent przemysłu paszowego jest w rękach zagranicznych to, o czym my mówimy, o jakich programach? Kto te programy będzie wprowadzał w życie, jeśli właścicielami tego przemysłu jest ktoś spoza Polski? To jest pierwsza sprawa i trzeba na to zwrócić uwagę chyba tak bardzo odważnie. Oni decydują, z czego będzie ta pasza robiona, ile będzie za poszczególne asortymenty, jako składniki, płacone i po ile będzie ona sprzedawana.

Ja sobie tylko, po prostu, wspomnę, chociaż nikt na tej sali i poza nią mnie nie posądzi, że chwalę tamten system dawno miniony, ale mieliśmy trzy razy tyle trzody chlewnej, mieliśmy chyba więcej bydła i cały przemysł paszowy był polski. Umieliśmy zrobić paszę i umieliśmy przygotować do tego komponenty. Uważam więc, że trzeba zacząć myśleć o tym, żeby politykę rolną robić w Warszawie a nie w Brukseli. Mówię o tym wielokrotnie.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

**Główny technolog Wipasz S.A. Dawid Leski:**

Dzień dobry – Dawid Leski, Wipasz S.A., firma w stu procentach polska, milion ton paszy rocznie, więc nie aż taka mała, ale jak się okazuje...

**Przedstawiciel firmy członkowskiej Nutripol Sp. z o.o. Agata Lecewicz:**

Jeśli mogę wtrącić, Nutripol, czyli filia Indykpol, również w pełni polska firma – dziękuję bardzo, przepraszam.

**Główny technolog Wipasz S.A. Dawid Leski:**

Ja chciałbym odnieść się do przemowy pana Rafała Banasiaka z klastra Agroport.

Nie jest tak kolorowo z tym bobikiem, panie Rafale, ponieważ my od razu po tym posiedzeniu tej podkomisji w Olsztynie udaliśmy się do jednego z waszych producentów (jednego z większych, jak się potem okazało), pobraliśmy próbkę, właściwie wręczono ją nam (więc chyba wiedzieli, co wręczają) i otóż ten bobik rzeczywiście 26,5% białka, nie w suchej masie, bo tym się nie posługujemy, bo w tym momencie śruta sojowa ma 50% białka i tak dalej. Mówmy tak, jak jest. Więc ma 26,5% białka z tym, że był bardzo kolorowy. Był i bardzo jasno kremowy, i taki koloru cappuccino, i koloru bardzo ciemnego brązu, jak ten stół. Zbadaliśmy zawartość tanin. W tym najjaśniejszym 2,5 g na kilogram a w tym najciemniejszym – 8 g na kilogram. Dla mnie to nie jest surowiec jednorodny, który dam kurczakowi czy indykowi. Dam go z powodzeniem bydłu, jeśli będzie się opłacać. A nie opłaca się, bo 1150 zł przy białku 26,5% to śruta rzepakowa jest o wiele tańsza, ma więcej białka. Więc nie jest tak kolorowo, to po pierwsze.

Po drugie... nie, właśnie jest kolorowo.

Łubinów nie użyję dlatego, że nie jestem w stanie rozróżnić ich na przyjęciu. Jeden jest w ciapki, drugi w półksiężyce. Nie mamy metodyki kalibracji na urządzeniach do bliskiej podczerwieni. Nasze instytuty, niestety, są pod tym względem kompletnie niepełnosprawne i takich kalibracji nie są w stanie nam opracować, nawet gdyby miały nam je sprzedać. My chętnie je kupimy. Ja sam muszę kalibrować sobie nasze urządzenia na białko w grochu, ponieważ weszliśmy bardzo mocno w groch w ubiegłym roku, bo był tani na Ukrainie i zjadamy tego grochu 2,5 tys. ton miesięcznie bez zachęt ze strony ministerstwa, bez zachęt ze strony COBORU, bez wyników pana profesora jednego czy drugiego, ponieważ te wyniki naprawdę do niczego nie służą, niestety. Używamy tego grochu, bo nam się po prostu opłaca. Potrafimy policzyć jego strawność, ale więcej niż 8-10% w paszy dla kurczaka nie użyję go, ponieważ większa zawartość tego grochu powoduje pogorszenie wyników produkcyjnych. To już sprawdziliśmy na hodowcach, zresztą na fermach niezależnych, bo własnego ośrodka doświadczalnego nie mamy a w Polsce, w kraju rolniczym, takiego ośrodka doświadczalnego, który zrobiłby badania przemysłowe, po prostu, nie ma.

I teraz tak, jeśli miałbym się wzorować na tym, co podają wyniki programu wieloletniego, mnie to dziwi, że państwo do tej pory nie wyrzuciliście tych receptur z internetu z waszej strony, ale to jest po prostu wstyd, bo jeśli ja czytam i miałbym się sugerować tym, co państwo opublikowaliście, pomijając już fakt, że w żywieniu kurczaka są tylko dwie fazy – starter i grower, to – na przykład z bobikiem – 20% bobiku w paszy i 31% śruty sojowej. To ja moi państwo mam... takie głupoty piszą, niestety. To ja dzisiaj mam średnio w recepturach pasz dla kurczaków 22-23% śruty sojowej. Jeśli wyrzucę groch (a wyrzucę go za dwa miesiące, ponieważ mi się nie opłaca, po prostu się nie opłaca) to będę miał tej śruty sojowej nieco więcej w recepturach.

To jest po prostu rynek. Groch się opłacał, przestał się opłacać. Śruta sojowa poszła w dół i amerykańska i ukraińska… ukraińska może nie jest najdoskonalsza jeszcze, ale jej ceny, ale ... nie, spróbowaliśmy w tym roku sześćset… dwa tysiące on zaimportować, wie pan, dwa tysiące ton, nie jest wspaniała… nie…

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Przepraszam, prosiłbym o niepolemizowanie.

**Główny technolog Wipasz S.A. Dawid Leski:**

Dobrze.

Tak czy siak ta śruta sojowa ukraińska wcale nie jest tańsza od tej amerykańskiej, trzeba mieć tego świadomość – to po pierwsze. I wcale nie jest taka doskonała, chociaż życzylibyśmy sobie rozmawiać z partnerem za granicą (albo nawet w obrębie naszych granic) niż z partnerem z Argentyny, który nie jest partnerem tak naprawdę, bo jesteśmy skazani na to, co przywiezie. Bo my ze śrutą sojową argentyńską również mieliśmy bardzo duże przeboje, ponieważ potrafi być to śruta sojowa przegrzana, potrafi być niestrawna i wtedy mamy potężne, potężne problemy w kurnikach i nikt i nic nie jest nam w stanie pomóc.

I chciałbym jeszcze tylko apelować o jedno, żeby nie wzorować się na krajach typu Austria, Szwecja i tak dalej, ponieważ oni są importerami mięsa drobiowego a nie eksporterami – to po pierwsze. Oni chronią swój rynek mięsa poprzez to, że się obwarują właśnie non GMO i tak dalej, przez co my nie możemy, być może, tego mięsa sprzedać im w ten lub inny sposób. Natomiast my jesteśmy eksporterem, my musimy produkować jak najtaniej, jak najlepiej i my tego nie robimy na złość komuś, używając czegoś.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

Po kolei.

**Prezes Danko Hodowla Roślin Sp. z o.o. Tomasz Dutkiewicz:**

Tomasz Dutkiewicz, Danko, Hodowla Roślin.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, ja chciałbym powiedzieć jakby w kierunku pewnego optymizmu, który jest związany z hodowlą. To nie jest tak to do końca i profesor nie do końca tutaj powiedział prawdę, bo w tej chwili udział polskich odmian, na przykład polskiej hodowli w pszenicy rośnie i jest powyżej 50%. Więc odzyskujemy trochę rynku a nie tracimy go już w tej chwili. To są dane z zeszłego roku.

Również chcę powiedzieć, że mamy w 2017 r. zarejestrowaną pierwszą odmianę naszej hodowli soi. Uważam, że jest trzyzerowa, krótka soja w takim sensie, że w zeszłym roku – wiadomo – był suchy rok, więc dosyć szybko schodziła i nie trzeba było jej dosuszać, ale w normalnych latach myślę, że na początku września ona będzie już naprawdę gotowa i będzie można naprawdę spokojnie ją zbierać bez większych kosztów suszenia, być może nie będzie ich wcale. Dosyć wysoko osadzony jest pierwszy strąk. Jest odporna na stresy. Uważam, że jest bardzo fajna.

Trochę chcę ją pochwalić oczywiście, bo – wiadomo – to polska hodowla, ale również powiem, że co roku rejestrujemy nowe grochy. Ten postęp biologiczny jest. To widać po wynikach COBORU. Rejestrujemy na bazie 107-110% wzorca, czyli coś temu rolnictwu dajemy. Nie potrafię powiedzieć, nie mam receptury, jak zrobić, żeby ten udział był większy. To jest kwestia rynku. Albo będzie się rolnikom opłacało czy poprzez dopłaty rolno-środowiskowe czy poprzez wyższą cenę na rynku, nie wiem, ale jesteśmy przygotowali jako polska hodowla, nie tylko Danko, ale także pozostała polska hodowla, która chociażby ma łubin, którego to łubinu zasięg również jest duży w zasiewach, jesteśmy przygotowani. Co roku pozostaje nam kilka tysięcy ton materiału siewnego niesprzedanego. To oznacza, że nie ma zapotrzebowania, ale możliwości zaopatrzenia, gdyby ten wzrost nastąpił o 10, 15, 20%,... to również w każdej chwili ten materiał siewny naprawdę mamy na rynku.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

Idziemy dalej, kto z gości chciałby jeszcze... bardzo proszę.

Proszę pana.

**Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Dominik Poszywała:**

Dominik Poszywała, związek „Solidarni".

Kwestia wyjściowa, bo rozmawiamy tutaj przede wszystkim o glebie i właśnie kwestia suszy jest bardzo istotna. I tutaj, jeżeli nie zostanie wdrożony program odbudowy potencjału próchnicy w polskich glebach, to polskie gospodarstwa skończą marnie, ponieważ 70% gospodarstw ma już gleby zdegradowane a trzeba pamiętać, że próchnica ma zdolność wiązania stokrotnie więcej wody niż sama waży.

Ten program, który zaczął się w latach 60., ta zielona rewolucja ogłoszona przez ONZ budowania konglomeratów i wprowadzania monokultur nie sprawdziła się. Odeszliśmy od racjonalnego gospodarowania glebą i teraz, czy my będziemy mówili o uprawie strączkowych w Polsce czy o soi, to i tak dojdziemy do takiej konkluzji, że za chwilę nie będziemy mogli nic na naszych glebach uprawiać.

Dla mnie wyjściową kwestią jest to, aby wdrożony został program odbudowy potencjału zawartości próchnicy w polskich glebach. A na pewno nie da się tego zrobić, jeżeli ograniczamy wydatki na instytuty.

Więc to takie *ad vocem*.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Nie, jeszcze goście… to z gości chciałby zabrać głos?

Pan już był…nie, tu wszyscy chcą króciutko… później, w drugiej części.

Poseł Ajchler, 3 minuty.

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):**

Panie przewodniczący, szanowni państwo, żeby mieć sukces na polu, nazwijmy to, wymiany soi na białkowe rośliny – rzepak czy wprowadzane polskie rośliny, trzeba ustalić hierarchię ważności spraw.

Dzisiaj, na pierwsze miejsce bezwzględnie wychodzi temat, że mamy problem z wodą. Bez wody nie ma nic. Jeśli w Polsce nie będzie szeroko zakrojonego programu nawadniania, analizy jakości gleb, które mamy, wody znajdującej się pod powierzchnią gleby,... zasoby, sprawa melioracji, rozwiązań gospodarki wodnej, nie tylko tak zwanej opadowej i gromadzenia, nie tylko odwadniania, to nie będziemy mogli sobie pomarzyć o żadnych programach roślinnych czy białkowych. Białkowe roślin schodzą z pola ostatnie. Mają długi okres wegetacji. Są zupełnie w innym temacie nasłonecznienia i nie można oczekiwać takich wyników, jakie osiągają koledzy w innych krajach.

Chcę powiedzieć, że przez okres kilkunastu lat sam układałem, na podstawie programu Mroczki, receptury optymalizowane pod względem białka, aminokwasów, włókna, energii i wszystkich innych rzeczy i wiem, o czym mówię. To nie spółki z kapitałem zagranicznym, mieszalnie pasz decydują o tym, ile jest importu danego – nazwijmy to – surowca, tylko zwierzęta swoimi przyrostami, swoimi efektami, jeśli chodzi o sprawy zużycia i koszty z tym związane, one o tym decydują, jakich pasz używać i z czego.

Proszę państwa, nie można przekraczać pewnych granicznych udziałów w paszy. Jeśli chodzi o soję, nie powinno się przekraczać tych 20-25% w zależności o grupy wiekowej i rodzaju zwierząt. Trudno to samo białko wpakować w postaci śruty rzepakowej, która ma zupełnie inną strawność, zupełnie inną smakowitość, zupełnie inny skład aminokwasowy.

Po prostu, trzeba bezwzględnie odbudować polską hodowlę, bo to trzeba zrobić, ale – nic nie zrobimy, jeśli ustawimy pewnych priorytetów, jeśli chodzi o wodę. Woda dzisiaj... Proszę państwa, mieliśmy niedawno suszę. W tej chwili idzie następna susza. Kto był na polach (ja chodzę po swoich polach i widzę) – jest dzisiaj 40-50 cm wschodu na rzepakach na V i IV b klasy, Po prostu to są tak zwane... Ministerstwo musi się nad tym pochylić. Można zminimalizować ubezpieczeniami – zminimalizować, ale nie wyeliminować – ryzyka produkcji a tym samym kondycji finansowej poszczególnych gospodarstw.

Tak, że chcę więc powiedzieć jedną rzecz, że nie należy oczekiwać wymiany 2 mln ton śruty sojowej… 50% i zaryzykuję, że więcej się nie da tego zrobić z uwagi na stabilność parametrów. Stabilność parametrów w naszych a stabilność parametrów w innych to są zupełnie inne światy. To, że na komputerze, na programie informatycznym wygeneruje, wyliczy daną paszę, to nie znaczy, że tak jest w worku i że tak odpowiedzą zwierzęta. To jest bardzo skomplikowana materia.

Po prostu, trzeba nad tym pracować i robić konkretne doświadczenia w skali zwierzęcej. Przede wszystkim trzeba jednak odbudować polską hodowlę, bo zagraniczna hodowla nie jest dostosowana do polskich warunków pod względem mrozoodporności, deszczy i tych innych rzeczy, to są inne światy…

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):**

…i stąd, biorąc to pod uwagę, jestem za programem, ale dlaczego ten program nie wchodzi? Z prostej przyczyny nie wchodzi. Dlaczego rolnicy tego nie wdrażają? Bo po prostu...

(*głos z sali poza mikrofonem*)

Nie…

…bo nie mają jasnych efektów, musimy ich skłonić do tego ekonomicznie. Jeśli coś będzie się opłacało, przychodzi na komisję rolnictwa w Warszawie i, jeśli rolnicy będą widzieć w tym interes, to ta sala będzie pękała w szwach. Jeśli nie będzie interesu, nie będą mogli nauczyć się czegokolwiek, to nikt nie będzie przychodził a ławy będą puste…

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):**

...w innych sytuacjach.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Niedziela.

**Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):**

Ja chciałabym krótko zabrać głos w trzech sprawach.

Po pierwsze, w sprawie, która była już poruszana, czyli pisma ministra Ardanowskiego z dnia 2 kwietnia do dyrektorów departamentów (pani Niny Dobrzyńskiej, pani Małgorzaty Zasępy i pani Justyny Matysek), które mówiło o zmniejszeniu środków na poszczególne programy wieloletnie. Tych programów jest 13... 10 i z tych 10 programów, które są wyznaczone, jest cięcie 50% funduszy... po 50%. Oszczędność w wysokości 47 mln czy 44 mln.

I tu oczko w głowie ministra Ardanowskiego, przypomnę, który nam tłumaczył 3 lata temu (jeszcze nie był ministrem – jak ważny jest problem białkowy): „chcę państwu powiedzieć, zwiększenie wykorzystywania krajowego białka paszowego dla produkcji wysokiej jakości produktów zwierzęcych w warunkach zrównoważonego rozwoju z kwoty 7 mln do kwoty 3 mln – oszczędność 3,3 mln". To jest jedno. Chcę zapytać, czy to zostało już potwierdzone i czy instytuty o tym wiedzą, że zostały im zabrane pieniądze? To jest jedna sprawa.

Drugie pytanie. Ja pamiętam dokładnie tę samą rozmowę trzy lata temu, dokładnie była taka sama. Mówiliśmy dokładnie o tym samym. Bardzo przepraszam, państwo pokazywali ten projekt. Wtedy złościliście się na mnie, kiedy ja tłumaczyłam, gdzie jest punkt styczny między pieniędzmi, które zostały wydane w latach 2011-2015, czyli te 35 mln, i następnym programem, który utworzono. Chciano utworzyć nowy? W porządku, przeznaczone jest 39 mln. Teraz okazuje się, że już mniej. Gdzie jest punkt styczny między nauką, między rolnictwem a producentami? Bo jeśli... wtedy – pamiętam – był taki postulat trzy lata temu. Pytam, czy coś się zmieniło? Czy coś się zmieniło, żeby w tym programie brali udział producenci pasz, żeby brali udział rolnicy, czyli klastry i żeby to była platforma działania, która przyniesie efekty. Bo moje następne pytanie jest takie. Efekt działania planu wieloletniego, tych trzech nowego... Czy efektem działania... Efekt działania jest jeden – wzrost procentowego udziału białka. Czy taki jest? Jeśli ten wzrost jest to proszę mi powiedzieć ile, bo ja się tutaj nie doczytałam.

Następne… następne pytanie, które mnie zasadniczo najbardziej chyba nurtuje. Jeśli mamy cokolwiek zrobić po tylu latach działań, za prawie 80 mln, które chcemy prze-

znaczyć to dalej nie widzę tych działań wspólnych w ramach takiej platformy działania, o której wcześniej mówiłam, gdzie założymy sobie, że… bo to byłby dla mnie cel, że w tym a w tym roku mamy taki procent udziału białka i to jest cel, do którego dążymy. Jeżeli chcemy ten cel osiągnąć to głową instytutów jest, jak ten cel osiągnąć i jak zachęcić rolników i producentów, żeby im się opłacało.

Na tej sali wyraźnie to padło (trzy lata temu również to padło): nikt nikomu niczego na złość nie robi. Zasady są proste. Jesteśmy krajem, który jest eksporterem i gra rynkowa jest największą grą, na której to wszystko się opiera. Jeśli nie umiemy wypracować takich mechanizmów to, po co wydajemy 80 mln? A jeśli umiemy, to wydajmy 150 mln, bo one są tego warte. Tylko pytanie, jak skonstruować ten plan, żeby ten plan dawał efekt dla naukowców, którzy opracują, i – bardzo przepraszam, doktorze, ale publikacje i *impact factor* są fajne, tylko ja chcę procent. Pytanie zasadnicze: o ile wzrósł procent udziału białka krajowego, o ile procent wzrósł? Bo o tym, że są problemy w tym, w tamtym, to my słyszymy od trzech lat.

Pan mówi, że ma problem z tym, żeby jednolitą partię mieć, że nie ma standaryzowanych partii. To wszystko mamy niezałatwione już cztery... sześć…dziewięć lat… tak, dziewięć lat. To znaczy, dziewięć lat pracujemy nad czymś – i do niczego nie dochodzimy. Więc moje pytanie, albo zmieńmy kierunek, bo ja rozumiem, że albo to, że wam zabrano pieniędzy na ten rok, to jest kara za to, że nie zrobiliście, albo... bo ja nie rozumiem jednego, dajemy pieniądze...

Ja naprawdę, panie pośle Dolata, ja ukłon do pana… bo to naprawdę konik pana posła Dolaty i on nad tym ciężko pracuje przez lata. Ja pamiętam, bo brałam udział w tych wyjazdach. Bardzo przepraszam, że nie było mnie w Olsztynie, nie mogłam pojechać, ale ja dalej chciałabym usłyszeć... Ja bym była szczęśliwa, gdyby pan poseł Dolata wyszedł i powiedział tak „mamy 5% wzrostu”. To by było naprawdę coś, bo spotykanie się tutaj od tylu lat jest trochę męczące. Słuchanie tego, że każda grupa mówi to samo, każdy jeszcze oskarża o coś, albo zagranicznych albo Unię Europejską...

Ja tylko chcę panu powiedzieć, że ten raport Unii Europejskiej zmusza te państwa, żeby coraz więcej pracowały nad tym, stąd jeszcze moje pytanie, bo państwo mówicie, że tutaj w raporcie Unii jest pokazane, że program Horyzont 2020... tam są bardzo duże pieniądze na badania, bardzo duże pieniądze. Pytanie: jak Ministerstwo Rolnictwa zachęciło instytuty i inne działania, żeby ten Horyzont 2020 wykorzystać? Przypomnę, że w nowej perspektywie będzie Horyzont Europa. Tam jest chyba ponad 100 mld euro do wykorzystania w różnych sytuacjach działań rynkowych i innowacyjnych. Więc to również jest pytanie: jak to zrobić, żeby działania i wykorzystanie tych pieniędzy w nowej perspektywie przeszło bezpośrednio do przemysłu, żeby państwo, którzy są przedstawicielami rodzimych producentów pasz, dostali możliwość wykorzystania naszego potencjału?

A jeśli takiego nie ma to przestańmy mamić jakimiś pomysłami. Jeśli jest, to zacznijmy go wykorzystywać.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Nie, nie…

Pan poseł Dolata.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panie ministrze, przysłuchując się tej debacie, odnoszę takie wrażenie, że są na tej sali goście, którzy bardzo często przybywają na posiedzenia komisji rolnictwa, wypowiadają się z równą swobodą na każdy temat. Gdyby tematem naszego posiedzenia była (nie wiem…) mechanika kwantowa to myślę, że równie chętnie by dyskutowali z gronem profesorów, które siedziałoby po drugiej stronie – i bez zmrużenia oka krytykowaliby osiągnięcia naukowe, twierdziliby, że oni mają lepsze, własne, bardziej wiarygodne.

Więc ja powiem tak: niektóre z tych wypowiedzi naprawdę dotyczą wszystkiego, tylko nie tego tematu. Myślę, że chyba nawet nie warto z tymi wypowiedziami polemizować,

natomiast pewnie... to znaczy, na pewno warto polemizować czy odnieść się do tego, co mówiła pani przewodnicząca Niedziela, bo pani przewodnicząca również jest zaangażowana w te kwestie. Ta wypowiedź ma jednak pewien walor polityczny czy charakter polityczny, bo to nie jest... ale to nie jest tak...

Proszę się tak nie denerwować, ja nie powiem nic złego.

To nie jest tak, że w tej materii my nic nie osiągnęliśmy. Spójrzmy na punkt startu. Te dziesięć lat temu (czy nawet więcej niż dziesięć lat temu) startowaliśmy z bardzo niskiego poziomu, teraz...

No tak, pan profesor przypomniał…

…teraz jesteśmy w czołówce krajów Unii Europejskiej, która dopiero teraz dostrzega, że istnieje problem bezpieczeństwa białkowego i właśnie tego, że w Unii Europejskiej tego własnego białka produkuje się mało i trzeba by więcej i trzeba by coś zrobić, żeby tej soi tyle nie importować. My jesteśmy w awangardzie tych krajów, które jako pierwsze o tym mówiły.

Ja powiem tak: osiągnięcia... bo można krytykować wybiórczo różnego rodzaju wyniki, które osiągają nasi naukowcy pracujący nad tym programem. To jest w ogóle istota nauki, żeby w takim sporze naukowym szukać jakichś niedociągnięć, starać się znaleźć lepsze rozwiązania, kwestionować wyniki badań, ale własnymi badaniami. I te nasze badania, one naprawdę są niezwykle cenne. Ja słyszałem wypowiedź niektórych osób, które kwestionowały to, co pan prof. Szukała na przykład w kwestii upraw osiągnął – to jest naprawdę żenujące i śmieszne, nie można w ten sposób kwestionować dokonań naukowych, które są nie do kwestionowania.

I teraz to, co jest istotne moim zdaniem. Mamy wszystko poza tym udziałem w rynku. Dlaczego? Dlatego (i tutaj pan Zaręba o tym wspomniał), że 80% przemysłu paszowego to są firmy zagraniczne, które nie są zainteresowane tym, żeby korzystać z polskich surowców, przynajmniej jeśli chodzi o białko. Również te mniejsze i średnie nie są. Jak ja słucham wypowiedzi na pewno super znawców tematu, technologów, którzy przygotowują te mieszanki i twierdzą, że poza soją nie ma życia, bo jest soja i koniec. Bo jest wam łatwiej, bo jest wam łatwiej...

**Głos z sali:**

To jest półprawda.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

A jak były na przykład te mieszanki mięsno-kostne to one również były jednorodne? Czy to było tak, że wsypywaliście do tych swoich urządzeń i one były dokładnie takie same?

Oczywiście, że nie. *Clou* problemu to jest znalezienie rozwiązań. Ja proponowałem takie rozwiązanie, bo podobnie mówili ci, którzy reprezentowali przemysł paliwowy, twierdząc, że nie można stosować biokomponentów (nie można, nie ma takiej możliwości, nie da się tego technologicznie, zniszczą się silniki i tak dalej). Wy w tym jesteście wyspecjalizowani – w mówieniu, że nie można.

Sekundę, panie pośle, bo...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Ja będę ciągnął pana temat…

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Dobrze, tylko proszę mi pozwolić tylko półtorej minuty.

Te głosy wtedy były dominujące, przecież wiadomo, prezydent nawet zawetował ustawę przyjętą już przez parlament.

Co się potem okazało? Że wprowadzono narodowe cele wskaźnikowe, dolewa się biokomponenty do paliw, silniki się nie zacierają i to wszystko działa. Tak samo by działało, gdyby można było wprowadzić te cele wskaźnikowe najlepiej w ramach Unii Europejskiej. Nad tym trzeba pracować, bo chyba w ramach Polski jest to chyba trudne.

Ale gdybyście wy po prostu dostali jasny komunikat: musicie w tych swoich firmach paszowych, w tych swoich technologiach uwzględnić i białko pochodzące ze śruty rzepakowej i ze strączkowych, to byście to robili, bo jesteście na tyle zdolni, że zrobilibyście to, tylko wam się nie chce – to po pierwsze.

**Głos z sali:**

Ooo…

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

A po drugie, jak dla was jest złotówka na tonie oszczędności, to uważacie, że oczywiście trzeba kupić właśnie ten groch z Ukrainy czy kupić gdzieś tam coś, co jest o parę złotych tańsze, bo to jest oczywiście... Ja was rozumiem, żeby była jasność. Pan nie musi ze mną polemizować. Ja was rozumiem, to jest... to jest egoizm...

**Głosy z Sali:**

(*wypowiedzi poza mikrofonem*)

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Szanowni państwo, bardzo proszę o spokój.

Panie… bardzo proszę spokój.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Ja nie krzyczę ani nie przeszkadzam, jak mówią goście, i dobrze, żeby również goście nie... proszę pana, bo ja jestem posłem a pan nie jest posłem, z tego powodu.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo proszę nie przeszkadzać, żebyśmy mogli dojść do końca.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Więc ja nie krytykuję firm paszowych, bo rozumiem, że ich egoistycznym interesem jest osiąganie maksymalnego zysku, wy po to działacie. Przecież po to firma działa, żeby mieć zysk, prawda?

Natomiast ja jestem posłem i reprezentuję swoich wyborców – mieszkańców Polski. Rząd reprezentuje kraj i rząd musi stworzyć takie ramy, aby firmy takie jak wasze, podporządkowywały się tym ramom w granicach, które służą całemu społeczeństwu.

I to jest istota rzeczy.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, jeszcze ja zabiorę głos, zanim oddam go ministerstwu, musimy skończyć to posiedzenie Komisji dzisiaj... dlatego proszę nie przeszkadzać, żeby to było.

Kontynuując to, co powiedział przed chwilą pan poseł Dolata – ministerstwo powinno patrzeć na rolnictwo dużo wyżej niż poprzez pojedynczą branżę czy nawet pojedynczą firmę. Mam nadzieję, że tak jest.

Tutaj był bardzo ciekawy głos ze strony Związku Zawodowego „Solidarni" o odbudowie próchnicy. To jest również coś, o czym ministerstwo musi myśleć. Rośliny bobowate właśnie to robią. Bez roślin bobowatych nie odbudujemy tej próchnicy a susze nas dotykają coraz bardziej.

Kontynuując dalej myśl pana posła Dolaty, chcę przypomnieć, że od trzech lat prawie jest przygotowany program o wykorzystaniu roślin wysokobiałkowych w paszach właśnie z tym wskaźnikiem, więc ja nie wiem, dlaczego Prawo i Sprawiedliwość mające taką moc nie chce tego programu albo tego projektu sobie przepisać, do czego oczywiście zachęcam, ewentualnie przyjąć ten, który jest, bo wtedy mielibyśmy właśnie dojście do tej suwerenności białkowej?

Zresztą, na końcu prezentacji pan doktor pokazał, skąd się bierze białko. Kapitał ma narodowość. Jeżeli mamy nie polskie te duże... jeżeli mamy te duże nie polskie mieszalnie pasz, to one biorą sobie to białko głównie od siebie, czyli od swoich matecznych gospodarstw czy źródeł. Dlatego uważam, że jednak ten narodowy wskaźnik białkowy... użycie tego narodowego białka w paszach powinno być wprowadzone. Tak, jak pan poseł Dolata mówił, jak to było zrobione w przypadku biokomponentów w paliwach. To wszystko jest możliwe do zrobienia.

Druga rzecz. Chciałbym jeszcze zapytać pana z Danko, ile ta soja... jaką ta soja ma wydajność, bo tu nikt nie mówi, że w Polsce nie możemy uprawiać soi. Możemy uprawiać soję. Ona jest uprawiana, tylko problem jest później z tym, żeby ktoś chciał ją kupić. Tutaj znowu wracamy do tego Elewarr-u. Ja trzy lata temu napisałem taką interpelację,

że Elewarr powinien być tym miejscem, które skupuje polskie białka i później w dużych partiach go udostępnia, bo wtedy mamy właśnie tę wyrównaną partię, jaką ona by nie była, ale wtedy ona jest dopiero wyrównana, a nie z pięcio-, dziesięcio- czy nawet dwudziestohektarowego gospodarstwa, ono musi być w dużych partiach. Wtedy łatwo jest zrobić mieszankę.

I jeszcze jedna rzecz. Wracamy do pieniędzy – bez pieniędzy na instytuty, bez pieniędzy na rolnictwo nic nie zrobimy. I tutaj był bardzo dobry ten głos dotyczący środków ochrony roślin w łubinie. Ja nie wiem, dlaczego na tak ogromnym poziomie obcięliśmy finansowanie polskich instytutów i projektów wieloletnich. Ostatnio znowu napisałem interpelację, która tyczy się instytutów, ich potencjału, ich finansowania i rozwoju. Mam nadzieję, że odpowiedź na tę interpelację bardzo dużo nam wyjaśni.

To, od czego zacząłem – ministerstwo jest od tego, żeby patrzeć na rolnictwo, cale rolnictwo a nie na poszczególną branże i koniec końców to, co powiedział poseł Ajchler: to rolnikowi musi się opłacać, ale od tego właśnie jest ministerstwo i analizy robione w ministerstwie, w jaki sposób kształtować czy to dopłatami, czy to ustawami to, aby polskie rolnictwo było konkurencyjne i rozwojowe. Jednak, bez pieniędzy tego nie zrobimy. Pozwólmy ministerstwu... ale tu będzie trzy razy jedno zdanie i nic nie zrobimy… nie, prosiłbym ministerstwo, później będziemy jeszcze rozmawiali.

Bardzo proszę, pani poseł… ministerstwo i musimy skończyć tę dyskusję.

**Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:**

Dziękuję uprzejmie, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, myślę, że jesteśmy tutaj wszyscy jako uczestnicy tej dyskusji winni sobie pewną refleksję nad naszymi możliwościami, które ta dyskusja i jej ramy nam wszystkim dają. Mieliśmy tutaj do czynienia z bardzo ostrymi przeciwstawnymi interesami. Mieliśmy do czynienia z bardzo intensywnymi sporami kompetencyjnymi. W jednym i w drugim przypadku nie było najmniejszych szans na stworzenie jakiejkolwiek płaszczyzny, która polegałaby na zbliżeniu stanowisk, na dogadaniu się, na wybraniu czegoś racjonalnego, już o kompromisie nie mówiąc czy o czymkolwiek takim, co byłoby wspólnym dorobkiem tego spotkania, nie mówiąc już o trzecim elemencie, że pojawiały się również inwektywy i obelgi, wobec których wszyscy byliśmy niejako bezradni, bo nikt tego nie podejmował.

Myślę, że jest taka płaszczyzna, która jest odpowiedzią ministerstwa na tę trudną sytuację, która nie jest przecież niczym nowym ani odkryciem. Zawsze takie sytuacje będą i zawsze będą sytuacje domagające się rozstrzygnięć, czasami trwające długo w czasie. Taką formułą dyskusji programowej, stworzeniem płaszczyzny programowej jest to, o czym wszyscy doskonale wiedzą i są do tego zaproszeni, poproszeni o udział i recenzję, ale z uwzględnieniem właśnie takiego podejścia konstruktywnego. Ono nie oznacza żadnego zgadzania się, konformizmu – oznacza coś zupełnie innego. Jeżeli mamy tam do czynienia z przeciwstawnymi interesami, a również tak jest, bo są przedstawiciele producentów pasz i producentów drobiu, natomiast przeciwstawne interesy w założeniu pozostawione same sobie... w takiej atmosferze i na takim forum porozumienie po prostu się uciera. Spory kompetencyjne, które są nie do uniknięcia i są wielką wartością w atmosferze koncyliacji i wzajemnego szacunku rozstrzyga się a inwektyw i obelg, po prostu, się unika się i nie stosuje się.

I to jest cała tajemnica i oferta, żeby krok za krokiem, krok po kroku iść naprzód w rozwiązywaniu tych bardzo ważnych problemów, których nie unikniemy i które tylko taką metodą, jaką wskazałem, możemy rozwiązywać przy udziale wszystkich zainteresowanych i wszystkich, którzy pretendują (także we własnym mniemaniu) do tego, żeby czuć się ekspertami, ludźmi bardzo kompetentnymi. Nikomu tego chwalebnego poczucia nikt nigdy nie odbiera. Myślę, że tutaj nie na zasadzie przeciwstawienia, tylko powiedzenia wszystkim jeszcze paru zdań, rząd w tym co zrobił, to co jest ramą tej naszej dzisiejszej dyskusji, że są podjęte pewne działania, które z jednej strony to, co powiedziała pani poseł Niedziela, pani przewodnicząca, że jest oczywiście taki imperatyw, jesteśmy w przypadku drobiu, ale i niewiele gorzej jest z innymi rynkami eksportowymi, potentatem, jesteśmy drobiowym mocarstwem eksportowym. Wnioski z tego mogły być tylko

jedne. Trzeba tak zrobić, żeby ta mocarstwowa pozycja nie ucierpiała. Stąd była decyzja w tym sensie, w cudzysłowie to mówię – „propaszow"a, bo była pronarodowa, bo była związana z interesem społecznym, z interesem narodowym, z polską racją stanu, inaczej nie wolno było. Jednocześnie wszystkie te priorytety, że powinniśmy mieć samowystarczalność, białko krajowe i tysiące argumentów właśnie za tym dostały tutaj prolongatę czasową.

Pani powiedziała, jedna z szefowych branży paszowej, że czas się nam kończy i to również było świadome posunięcie mobilizujące wszystkich, żeby wyjść z ciosem, z uderzeniem z pozycji interesu państwowego, krajowego, polskiego, suwerennego, właśnie z polskim białkiem. I to jest odpowiedź.

Więc myślę, szanowni państwo, że to, co również (teraz już dwukrotnie cytuję panią poseł Niedzielę, za co sobie winszuję), że to, co pani wspomniała o tym programie unijnym, o horyzontach, o ogromnych pieniądzach, które czekają, że wszystko trzeba zrobić i to jest zadaniem ministerstwa, bo tutaj nas nikt nie wyręczy, żeby jak największą ilość pieniędzy ściągnąć, ale oczywiście również na tej zasadzie, że zdolność poszczególnych instytutów do stworzenia oferty do przeciwstawienia, do zaciekawienia tym, co robią, będzie naczelnym kryterium do współpracy z tymi instytutami również w kategoriach personalnych, bo sami tutaj jakimiś decyzjami urzędniczymi tego nie zagospodarujemy. Tu jest genialne i jedyne miejsce na inwencję, na geniusz, na spryt, na wszystkie cechy, na pracowitość i na pole do popisu dla uczonych. Taką perspektywę, co słusznie tutaj wspomniała pani poseł Niedziela, te ogromne środki stwarzają i trzeba to jako zadanie państwowe wykorzystać i tak właśnie z całą bezceremonialnością traktować.

Jeżeli będą tutaj potrzebne do wyjaśnienia jeszcze jakieś sprawy szczegółowe – oczywiście, są moi współpracownicy, w tych szczegółach bardzo kompetentni. Ja przekazałem stanowisko, które oznacza stanowisko ministerstwa w tych sprawach, za które odpowiadamy. Są to sprawy strategiczne, są to sprawy o charakterze metody i o charakterze tworzenia faktów, za które odpowiada ministerstwo a nie nikt inny.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze chwilę, bo jeszcze Danko poprosiłem o wydajność soi.

**Prezes Danko Hodowla Roślin Sp. z o.o. Tomasz Dutkiewicz:**

Panie przewodniczący, generalnie mamy dziś na poziomie 3 ton, to są wyniki z naszych zakładów. Oczywiście to jest również kwestia tego, w jakiej lokalizacji jest siane, bo to, co tutaj było mówione, im bardziej na południe tym lepiej, a na północ – gorzej.

W związku z tym... i jest również kwestia opadów, ale to też jest częściowo z tym związane. Na przykład, w naszym zakładzie w Modzurowie mieliśmy ponad 3 tony, w Kopaszewie w Wielkopolsce 2,9 tony w zeszłym roku. Takie mieliśmy wyniki, ale myślę, że one są bardzo zadowalające. Gdyby tak było, to życzyłbym wszystkim rolnikom, żeby takie plony osiągali, bo to już jest doskonały... przede wszystkim, trzeba zwrócić uwagę, że to jest doskonałe przerwanie płodozmianu. Do tej pory właściwie mówimy: „rzepak, pszenica, rzepak, pszenica". Oczywiście rzepak jest ważny, ale tak naprawdę z punktu widzenia płodozmianu, gdyby udało się zastępować pszenicę soją, byłoby dużo lepiej.

Jeszcze druga sprawa, to również było tu już powiedziane.

My liczymy na tę soję w jakiejś perspektywie. Kukurydza również długo wchodziła na rynek. Najpierw była tylko i wyłącznie z punktu widzenia paszowego, teraz mamy również dużo ziarnowej. Kiedyś ona była tylko kiszonkowa. Tak samo jest z tą soją. Nasza hodowla tak naprawdę chce dać polskiemu rolnikowi coś, taką odmianę, która będzie mogła być siana na całym terytorium. Oczywiście dzisiaj jeszcze rozgranicza to efektywność, czyli opłacalność tej uprawy. Jeśli chodzi o północ, mamy doświadczenia już coraz lepsze i myślę, że z czasem również tam u kolegi będzie można.

Oczywiście, póki co polecamy nasz bobik, bo oczywiście Danko również hoduje bobik.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Pani poseł *ad vocem*.

**Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):**

Ja tylko *ad vocem*.

Po pierwsze chciałabym przeprosić producentów... nie producentów, tylko właścicieli mieszalni pasz, polskich wytwórców, za to, że w sali sejmowej poseł nazywa ich leniami. Ja sądzę, że tu nie chodzi o lenistwo, tylko tu chodzi o opłacalność. Myślę, że kiedyś pan poseł to zrozumie. Jeżeli będzie sam prowadził jakąś działalność to będzie wiedział.

Ja chciałabym zapytać jeszcze, panie ministrze, bo jeżeli chodzi o Horyzont Europa, ten nowy program, to chcę tylko powiedzieć, że to nie jest tak, że instytuty muszą zachęcić, bo instytuty na pewno będą tworzyły granty, o które będą się ubiegały, ale w nowej perspektywie unijnej zasada jest taka, że Unia daje cele i daje możliwości unijnym państwom członkowskim do stworzenia swoich projektów i jakby swoich całych ram.

Dlatego ja zapytałam o to, ponieważ ten Horyzont 20 nie był za bardzo wykorzystany. Jednak nie było zbyt dużej inicjatywy, jeżeli chodzi o wykorzystanie szczególnie tego, o czym tu dzisiaj rozmawialiśmy, czyli prace naukowe wdrażane do przemysłu. To są pieniądze, które mogą być wykorzystane, ale one muszą mieć jasne cele, czyli nie dosyć, że mamy – ja przepraszam, panie doktorze… – publikacje, to jeszcze do tego przechodzi to do przemysłu i bezpośrednio rolnicy mogą z tego korzystać. Te pieniądze... w nowej perspektywie unijnej Unia daje cele, bardzo wysokie cele, że mamy dawać coraz więcej innowacji, ale innowacji wdrażanych do przemysłu i między innymi do produkcji.

Moje pytanie brzmiało tak: czy ministerstwo rolnictwa wytworzy taką oś czy takie instrumenty, w których będą mogły nie tylko instytuty, ale pan mówił również o prowadzonych własnych badaniach, ubiegać się o granty, które bezpośrednio będą wdrażane do rolnictwa, do przemysłu rolno-spożywczego, bo tego mamy najmniej. O ile jeszcze instytuty naukowe na badania naukowe typu „zdrowie” umieją pisać te granty i mają dużo łatwiej dostawać te granty, to w rolnictwie tych grantów jest znacznie mniej? Wprowadzenie innowacji, o czym zresztą państwo tutaj mówili, że macie bardzo dobre efekty swoich działań naukowych, ale wdrażanie jest żadne.

O to mi chodzi, czy będą instrumenty skonstruowane w ten sposób, żeby potem posłowie nie oskarżali producentów o lenistwo, tylko żeby było im łatwo skorzystać z pracy naukowej na rzecz wdrażania tego do przemysłu.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Pan minister.

**Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:**

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca zabrała głos, bo nie traktuję tego pretensję czy krytykę, tylko jako glosę, po prostu jako bardzo ważny głos w dyskusji i na to, tylko i wyłącznie można odpowiedzieć twierdząco, że to jest szansa i że trzeba koniecznie skorzystać. To jest kierunek *sine qua non*, żebyśmy zrobili w bardzo sprzyjających okolicznościach, czyli przy dużych środkach coś bardzo pożytecznego i coś bardzo ważnego.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

**Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni” Leszek Kardasz:**

Leszek Kardasz, „Solidarni”, Dolny Śląsk, rolnik.

Przystąpię w tej chwili do najważniejszego punktu dzisiejszego posiedzenia, na którym...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Nie, jeszcze nie ten punkt...nie.

Bardzo proszę, pan...

**Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni” Leszek Kardasz:**

Panie przewodniczący, to ja wykorzystam w temacie... powiem…

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dobrze, proszę, ale minutę.

**Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Leszek Kardasz:**

Minutę.

Odpowiem państwu ustami ministra Ardanowskiego. Kiedyś pokażemy państwu jego wystąpienie w Świdnicy, gdzie przyjechał na spotkanie z rolnikami… *de facto* było to ułożone spotkanie z pracownikami Ośrodka Doradztwa Rolniczego pod kierownictwem Marka Terleckiego z Dolnego Śląska. A mianowicie minister powiedział tak, że dla niego budżet na rolnictwo nie jest ważny – czy to jest 0,4, 0,1, czy 0,3, on jest takim ministrem, że bez budżetu sobie poradzi. Na nasze pytania odnośnie jego sposobu na opłacalność w polskim rolnictwie, powiedział tak, co mnie zabiło jako fachowca (w dziedzinie produkcji pszenic ozimych, rzepaku ozimego osiągam doskonałe wyniki). Powiedział tak w tym temacie, o którym mówimy dzisiaj, w temacie białka, że on chce doprowadzić w Polsce do produkcji – (słuchajcie uważnie, zapiszcie to) 4,5 mln ton rzepaku. Ja przypomnę państwu (doktor o tym wie i wszyscy, którzy mają wiedzę, o tym wiedzą) – rzepak jest rośliną krzyżową. Zbyt duży udział w płodozmianie powoduje chorobę, które również ma u ludzi...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Leszek Kardasz:**

Ok.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Minuta minęła.

**Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Leszek Kardasz:**

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Również minuta.

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Marcin Bustowski:**

Szanowny panie przewodniczący, tak przysłuchuję się wypowiedzi, bo pan minister poczuł się urażony chyba moją wypowiedzią, ale ja chciałbym się zapytać pana ministra o jedną podstawową rzecz, bo pan mówi, żebyśmy coś zrobili.

Jak pan chce coś zrobić?

Od trzech lat mówimy o budżecie na rolnictwo. Obcięliście 44% wydatków na naukę. Proszę mi wyjaśnić, jak mamy się rozwijać, skoro my pod waszymi rządami zwijamy się. Od trzech lat jeździmy tutaj na te sejmowe komisje. I jak słyszę tego pana posła Dolatę to ja naprawdę apeluję do rozsądnych ludzi, żeby takich posłów nie wybierać, ponieważ obrażacie państwo kadrę naukową, obcinając im środki finansowe na rozwój polskiego rolnictwa na kwestię ASF, na kwestię bioasekuracji i wszystkiego. Zwijacie polskie rolnictwo a nie rozwijacie polskiego rolnictwa. Więc to białko niedługo do niczego nie będzie potrzebne tak naprawdę.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ajchler, minuta.

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):**

Chciałbym powiedzieć, proszę państwa, dlaczego tak trudno jest wymienić śrutę sojową na inne rzeczy – to jest oczywiste i proste. 25 lat temu (to, co powiedział pan poseł Dolata), na przykład, w produkcji trzody chlewnej 25 prosiąt od jednej maciory to już

był huk, dzisiaj wymaga się 35-40 – to jest nieprawdopodobne. Ta pasza musi być *perfecto* zbilansowana. Jakość tego białka musi być niesamowita.

Druga sprawa. Przecież śruta sojowa jest produktem odpadowym w produkcji oleju. Na giełdach oni nie pozwolą sobie tak... To jest produkt odpadowy, głównym, który przynosi, jest olej. To jest jedna rzecz.

Proszę państwa, dlatego chcę powiedzieć jedną rzecz: opłacalność rolnika na pierwszym miejscu. Jeśli pan i pani w Poznaniu, w Warszawie, ma pieska i kotka, to to jest jej przyjaciel i ona to robi dla zabawy, ale rolnikowi hodującemu zwierzęta efektywność musi się zwrócić i on nie może zastosować, bo można zastąpić, w określonych granicznych udziałach, naszej produkcji białkiem, ale ono po prostu nie zrekompensuje takich przyrostów...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):**

...i zużycia paszy – i dlatego rolnicy tego nie kupują.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

Minuta…

**Członek NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych Aleksander Zaręba:**

Panie przewodniczący, chciałbym się ustosunkować, jeżeli pan pozwoli, do trzech rzeczy. Pierwsza sprawa. Nie można z pozycji posła mówić tak, że: wy musicie robić to i to, a nawet możecie zbankrutować. To znaczy, że tych parę procent naszych paszowych firm zostało w tej wielkiej konkurencji i mają zbankrutować dlatego, że mają wprowadzić jakieś tam wydymane programy. To jest pierwsza sprawa.

Druga rzecz… już mówię tak chaotycznie. Ograniczone środki na rozwój instytutów hodowli, instytutów badawczych. Przecież to wiadomo, trzeba na tej sali powiedzieć prawdę – kazano tak zrobić, bo nikt na Zachodzie nie chce, żeby w Polsce te rzeczy się rozwijały, żebyśmy mieli własną dobrą myśl naukową, żebyśmy mieli własne osiągnięcia. To jest, po prostu, pewne jak w banku.

A po trzecie, proszę państwa, nie można bez przerwy mówić o takich ekstremalnych tematach… ja się spodziewam, że na drugi rok o tej porze będziemy wprowadzać w naszym rolnictwie uprawę pomarańczy.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):**

*Ad vocem*, chwileczkę.

Chwileczkę, bo musimy tu coś sprostować. Ja nie wiem, co pan zrozumiał, ale na pewno nikt polskiemu ministrowi rolnictwa nie kazał obciąć pieniędzy na instytuty, żeby zniszczyć polskie instytuty. Polski minister rolnictwa potrzebuje... ponieważ polski Minister Finansów kazał zebrać pieniądze, pan minister tnie wszędzie dla pani minister finansów.

Wie pan, gdyby pan tego nie rozumiał, to panu to narysuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

**Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):**

Pani minister finansów kazała zebrać 300 mln z każdego ministerstwa i jest, po prostu, zbierane. Nikt z Unii nie ma takiego prawa, żeby powiedzieć ministrowi Ardanowskiemu, żeby zabrał pieniądze na instytuty. Bądźmy tutaj uczciwi.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Pan minister chce odpowiedzieć.

**Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:**

Tak, bo takie pytanie tutaj padło ze strony pana przewodniczącego Bustowskiego.

I znowu pani przewodnicząca Niedziela wygłosiła glosę, czyli powiedziała coś bardzo oczywistego i w tym sensie jednoznacznie prawdziwego. Podała mechanizm, którego przecież wszyscy jesteśmy świadomi. Natomiast jest tak, że te zadania, te niewdzięczne zadania, które ma minister rolnictwa, polegają głównie na wycofaniu się z zadań zleconych przez ministerstwo. Natomiast program białkowy należy do absolutnych priorytetów i walka o to, żeby to w całości ocalić, jeszcze się nie zakończyła.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

**Główny technolog Wipasz S.A. Dawid Leski:**

Dzień dobry, ponownie Dawid Leski z firmy Wipasz.

Chciałbym tylko nawiązać do słów pana posła Dolaty, bo to było bardzo przykre, co powiedział. Powiedział, co powiedział i się zmył. I to jest tym bardziej przykre, ponieważ chciałbym powiedzieć, że receptury pasz dla drobiu, dla trzody, dla bydła zmieniamy codziennie. My nie mamy tam tylko śruty sojowej. My nie jesteśmy wygodni, my naprawdę ciężko pracujemy po to, żeby te pieniądze zarabiać. Ja nie wiem, po co innego się pracuje.

Więc jest to oszczerstwo, że my mamy tylko śrutę sojową, tylko to chcemy i poza tym nie widzimy niczego innego. Mamy śrutę rzepakową, śrutę słonecznikową, mamy groch, mamy krwinki. Mamy masę różnych innych surowców i próbujemy jak najbardziej tę paszę różnicować, bo wiemy, że w tym tkwi sukces naszego drobiarstwa dlatego, że mamy bardzo dobre i bardzo wydajne pasze, a jednocześnie dość tanie, mamy niezależnych hodowców, nie do końca zintegrowanych i chyba to też jest jakiś element tego sukcesu, mamy też świetne zakłady ubojowe.

Ja tak tylko na koniec – mam wrażenie, bo ja tu jeżdżę dopiero od niecałego pół roku i coraz bardziej mnie to wszystko mierzi, bo żadnego efektu a gadanie, niestety, teoretyków o tym, co powinno się zrobić.

Mi się wydaje, że ten sukces również wynika z tego, że do tej pory nikt po prostu się w to nie wtrącał.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo, zamykamy ten temat.

Szanowni państwo, przechodzimy do pkt 2, do spraw różnych.

Zacznijmy, pan Bustowski, do trzech minut.

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Marcin Bustowski:**

Szanowni państwo, nauczeni doświadczeniem roku 2018 i widząc upadki polskich gospodarstw rolnych, przejmowanie przez firmy zagraniczne, a w szczególności przez firmy leasingowe sprzętów polskich rolników ze względu na to, że nie mają dzisiaj pieniędzy i z czego płacić (tak, panie ministrze) swoich zobowiązań.

A jest to spowodowane, po pierwsze, brakiem wypłaty środków finansowych z ARiMR dopłat za poprzedni rok, oszustwem ministerstwa rolnictwa, co zresztą poseł Prawa i Sprawiedliwości Kwitek potwierdził w programie telewizyjnym Trwam, albowiem powiedział rzeczywistą prawdę, że straty suszowe w roku 2018 były na poziomie 7-7,5 mld zł, co jest nagrane a w rzeczywistości 2,3 mld zł wynika z tych protokołów suszowych, które państwo oszukiwaliście i dawaliście co chwila inna wytyczne. Więc 5 mld zł brakuje w portfelach polskich rolników, którzy dzisiaj nie mają na zapłacenie rat do KOWR, do banków, do firm leasingowych, gdzie firmy leasingowe... gdzie nie obowiązuje rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości dotyczące przedmiotów niepodlegających zajęciu komorniczemu dlatego, że firmy leasingowe i banki zrobiły sobie wymyk prawny dotyczący kwestii tak zwanych umów na przewłaszczenie, a więc stosują oświadczenie na przewłaszczenie i przyjeżdżają do gospodarstw rolnych, zabierają dzisiaj sprzęty i państwo jesteście za to odpowiedzialni za ten dramat tych ludzi, bo ci ludzie zastanawiają się, czy wziąć sobie linę, czy wziąć dół sobie wykopać.

Patrząc na sytuację analogiczną do roku poprzedniego, a mamy trzy tygodnie wcześniej (w stosunku do roku poprzedniego suszę) i 20% ujemnego bilansu wodnego, dzisiaj widzimy to, co się dzieje. Nasz związek w porozumieniu z zarządem wystąpił do ministra właściwego, o ogłoszenie klęski żywiołowej nie tylko ze względu na suszę, ale i na wymarznięcia i przymrozki, które miały miejsce na terenie Polski. Słyszymy, że pan minister dzisiaj w „Agrobiznesie" ze względu na to, że bardzo dużo gazet, zarówno Polsat jak i inne media zainteresowały się sprawą i napisały o tym wniosku... Ale chciałbym wrócić, panie ministrze, rok 2018 pisany był wniosek do kancelarii premiera, do kancelarii ministra Ardanowskiego, do kancelarii prezydenta o klęskę żywiołową. Rolnicy zostali potraktowani przez podmioty skupowe w związku z niewywiązywaniem się z umów kontraktacyjnych...

Ja muszę dokończyć, panie przewodniczący.

…mają procesy sądowe i przegrywają te procesy dlatego, że firmy zasłaniają się brakiem ogłoszenia klęski żywiołowej.

Po drugie, wystąpiliśmy do kancelarii premiera 7.7.2018, że system szacowania szkód jest wadliwy i dlatego to pokazało, że tylko 2,3 mld zł jest oszacowanych strat i *de facto* jeszcze nie wszystkie zostały wypłacone. Stąd zwróciliśmy się do pani prezes Fajger o zwolnienie z programów rolnośrodowiskowych ze względu na to, żeby rolnicy mogli zerwać terminy z programów rolnośrodowiskowych i żeby robić paszę, zabezpieczenie paszowe. Brak odpowiedzi od pani prezes Fajger do dzisiaj. Mówię o roku 2018.

Pismem w tym roku zwróciliśmy się o ogłoszenie stanu klęski żywiołowej, o zwolnienie z programów rolnośrodowiskowych. W korespondencji z Komisją Europejską mamy odpowiedź z roku 2018, że minister właściwy może wystąpić do Komisji Europejskiej o zwolnienie z programów rolnośrodowiskowych, żeby robić zabezpieczenie paszowe, ale minister musi wystąpić. Zwróciliśmy się do pana ministra o wprowadzenie zakazu wywozu z Polski pasz. Dlaczego państwo nie zrobiliście tego w tamtym roku?

Niemcy, uruchomiając 4,7 mld euro na rezerwy żywnościowe, wykupili całą paszę z terenu Polski i dzisiaj zostaliśmy bez pasz. Jest duże zagrożenie upadkiem gospodarstw hodowlanych. Odbudowa produkcji zwierzęcej, a w tym bydła mlecznego i mięsnego, jak również gospodarstw rolnych, jest zagrożona bardzo poważnie.

Stąd pani poseł, apeluję, żebyście państwo jako posłowie zwołali i pilnie sejmową komisję rolnictwa, ponieważ dopiero 25 maja będzie z instytutu w Puławach informacja na temat suszy. Nie mamy czasu czekać do 25 maja, ponieważ jesteśmy naprawdę zagrożeni poważnym upadkiem gospodarstw rolnych, w tym przejmowaniem przez banki zagraniczne polskiej ziemi.

I stąd tutaj jest apel, żeby to posłowie i ministrowi podjęli w końcu rękawicę, bardzo poważną rękawicę (w tym również apel do pana przewodniczącego sejmowej komisji rolnictwa) o pilne zwołanie sejmowej komisji rolnictwa w sprawie suszy i wprowadzenia stanu klęski żywiołowej oraz ochrony przed przejęciem przez banki zagraniczne polskiej ziemi.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Marcin Bustowski:**

Tutaj trzeba oddłużyć polskie rolnictwo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Jutro mamy prezydium i na pewno będziemy o tym mówili.

Musimy kończyć posiedzenie Komisji, bardzo bym prosił pana ministra...

**Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):**

Czy ja mogę wytłumaczyć technicznie?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Nie, jutro będzie prezydium i na prezydium...

**Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):**

Ale technicznie dla osób, bo pan Bustowski będzie miał potem pretensje.

Technicznie tak to wygląda, że wprowadzimy ten temat na jutrzejsze Prezydium, ale większość w prezydium mają posłowie PiS. Jeśli zgodzą się, żeby taka Komisja była na następnym posiedzeniu, to ona będzie. Jeśli nie, będziemy musieli wystąpić w trybie art. 157. Wtedy musi 15 posłów podpisać i wtedy na pewno będziemy mieli...

**Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Leszek Kardasz:**

Ale, panie przewodniczący,... pnie przewodniczący, z uwagi na to, że prosiliśmy pana i zostaliśmy pomimo, że powinienem już pryskać swoje plantacje na polu a zostałem pięćset kilometrów od gospodarstwa, tylko jedną minutę...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dobrze.

**Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Leszek Kardasz:**

...w kwestii praktycznej, dlatego, że jestem jednym z wielu rolników w kraju, który nie uzyskał jeszcze kredytu suszowego, dlatego, że przez 4 miesiące Minister Finansów nie pozwalał ministrowi Ardanowskiemu na uruchomienie...

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Marcin Bustowski:**

8 milionów.

**Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Leszek Kardasz:**

Dopiero komisja budżetu i finansów dwa tygodnie temu, ale banki jeszcze nie udzielają, pomimo że mam podpisaną umowę, środków na koncie jeszcze nie mam. Wszystkie firmy dzwonią: „panie Leszku, kiedy pan zapłaci?". Takich rolników jest wielu, ale jest wielu rolników, którzy nie mają zdolności kredytowej i są zapisani w BIK-u. W związku z tym nie mogą uzyskać tego kredytu.

Pani dyrektor Szelągowska na moje pytanie, dlaczego nie ma tych kredytów, powiedziała tak: „panie Leszku, one są bardzo atrakcyjne". Ręce mi opadły na dół dlatego, że nie są atrakcyjne, bo 0,5% (to dla waszej informacji) wynegocjowała pani Fajger z bankami i 2% prowizji od tych kredytów, to mamy już 2,5% plus 1% za obsługę, co roku, przez kilka lat.

W związku z tym mamy oprocentowanie tak atrakcyjnego kredytu klęskowego 3,5%. 30% strat już jest.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:**

Ja potwierdzam, że wniosek pana Bustowskiego wpłynął dzisiaj do ministerstwa rolnictwa i jest, oczywiście, znany panu ministrowi Ardanowskiemu, ale również chcę powiedzieć, że kontekst jest znacznie szerszy, bo jest to decyzja o wymiarze państwowym, może ją podjąć tylko i wyłącznie Rada Ministrów na wniosek wojewodów bądź z własnej inicjatywy.

Jest najzupełniej oczywiste, że te argumentacje, które tutaj również padły, muszą być wzięte całkowicie pod uwagę i w tej chwili są i na pewno będą przedmiotem bardzo wnikliwych i bardzo poważnych, tym bardziej, że niezwykle odpowiedzialnych, decyzji.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny.

Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji.